Cena 10 złotych

Świat MŁODYCH

Nr 23 (71) Warszawa, 12.VI.50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

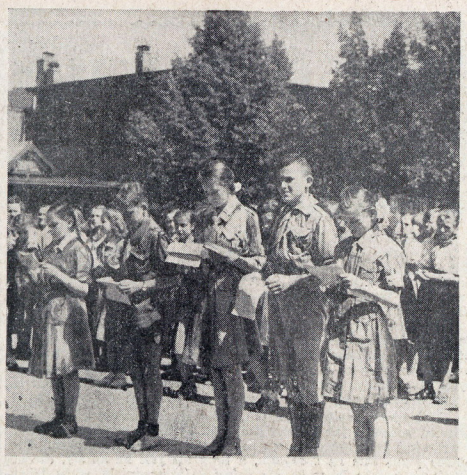

Po 4 czerwca

W całej Polsce harcerki i harcerze, najlepsi uczniowie, najlepsi koledzy, najmłodsi budowniczowie szkoły ludowej, najmłodsi pomocnicy klasy robotniczej złożyli już uroczyste przyrzeczenie, że wiernie i całym życiem służyć będą Ludowej Polsce, budować w niej szczęśliwe życie.

Z dumą po ulicach miast i miasteczek, wsi, wiosek i osiedli przechadzali się w niedzielne skwarne popołudnie najmłodsi ich mieszkańcy w czerwonych chustach zawiązanych na pionierski węzeł, ze złotymi znaczkami z płomieniem i sztandarem narodowym.

To była wielka i radosna uroczystość. A dopuszczenie do przyrzeczenia było wielkim i dumnym przeżyciem.

Pisał bohaterski lotnik radziecki Mieresjew — o dumie, którą przeżywał, gdy starszy kolega komsomolec założył mu na szyję pierwszy raz chustę czerwoną, gdy na piersi jego po raz pierwszy zabłysnął czerwony płomień pionierski.

Pisał przyjaciel dzieci i genialny pisarz Maksym Gorki, o wielkim wzruszeniu, które przeżył, gdy maleńcy pionierzy zrobili go honorowym członkiem swojej organizacji i przysłali mu czerwoną chustę, z którą się nie rozstawał do śmierci.

Pisali polscy harcerze dziesiątki listów o tym, jak oczekują chwili przyrzeczenia, jak ją przeżyli, jak ją na zawsze zapamiętali.

Pracą zasłużyli sobie harcerze na nowe przyrzeczenie. Pracą dadzą wyraz wielkiej mobilizacji, którą stał się dzień czwarty czerwca.

Wiemy już dziś, że jeżeli w większości szkół ilość stopni niedostatecznych zmniejszała się z okresu na okres, jeżeli na końcu roku będzie najmniejsza, to jest w tym udział harcerek i harcerzy, którzy ukochali słowa Stalina: uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się.

Wiemy już dziś, że jeżeli zajadą roześmiane pociągi do miast i wsi — z powracającymi dziećmi z kolonii, dziećmi, które nie tylko odpoczęły, ale przygotowały do egzaminów poprawkowych swoich kolegów, które nauczyły się w pracy społecznej na koloniach jeszcze bardziej kochać, jeszcze lepiej poznawać Polskę, to jest w tym udział harcerzy, którzy każdą chwilą chcą przodować i będą przodować, którzy każdym dniem w szkole i na obozie przybliżają swym kolegom Ludową Ojczyznę.

Jesteście członkami wielkiej, pionierskiej rodziny, której czołowy oddział to radzieccy pionierzy, jesteście członkami wielkiego nierozerwalnego frontu pokoju, którego bastionem, potężnym przewodnikiem i nauczycielem jest Związek Radziecki.

To wielkie i zaszczytne miano — być uczestnikiem tego frontu. Znaczy to — nauką, pracą z kolegami stale poszerzać ten front, który niesie wolność wszystkim uciśnionym dotąd narodom.

Prawo — uczy, jak robić to w każdej chwili. Przyrzeczenie złożone — zobowiązuje.

Bo tylko wtedy zostanie Ci ta chwila na całe życie w pamięci, jeśli nie złamiesz pionierskiej przysięgi.

WOJCIECH KRASUCKI

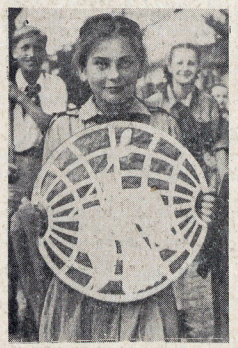

Niech wszystkie dzieci kochają swoją Ludową Ojczyznę

WŁADYSŁAW MATWIN
przewodniczący ZG ZMP
(Z przemówienia radiowego w dniu 4.VI. br.)

Po raz pierwszy w tym roku obchodzimy w Polsce, podobnie jak w innych krajach, Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Dzieci mają bardzo dużo przyjaciół, którzy je kochają i gotowi są oddać wszystkie swe siły, aby obronić dzieci przed nieszczęściem.

Jakież to naszym dzieciom grozi nieszczęście? Cóż to jest za niebezpieczeństwo?

To niebezpieczeństwo, które grozi nam wszystkim, a najbardziej dzieciom, to jest widmo nowej wojny. Dlatego Dzień Dziecka, to przede wszystkim dzień walki przeciwko wojnie i dzień walki o pokój.

Minęło zaledwie 5 lat od ostatniej wojny i znowu zagląda nam w oczy widmo nowej wojny, straszniejszej jeszcze niż tamta.

Dlaczegoż tak się dzieje? I czy wojny muszą być zawsze? Czy nie ma żadnego sposobu, aby nie dopuścić do nowej wojny? Wojnę robią ludzie. Wojnę przygotowują możnowładcy i bankierzy, ludzie bez czci i bez sumienia, którzy dostali się do władzy w Ameryce, w Anglii i w innych krajach i chcą rozszerzyć swoje panowanie na cały świat. Dlatego przygotowują oni wojnę, bo z góry wiadomo, że dobrowolnie nikt się nie zgodzi być ich niewolnikiem.

Obrońcy pokoju walczą w obronie dzieci. Dzieci same nie potrafią się obronić przed niebezpieczeństwem. Ale czy to znaczy, że dzieci nie mogą pomóc w tej walce? Nie, to wcale tak nie znaczy. Dzieci mogą bardzo dużo pomóc swoim starszym przyjaciołom walczącym o pokój. Żeby nie pozwolić zbrodniarzom spowodować katastrofy, trzeba w naszym kraju i w innych krajach, gdzie władzę sprawuje lud, szybciej budować nowy ład. Taki ład, który wojnę czyni niemożliwą.

Ten nowy ład, SOCJALIZM, został już zbudowany w jednym wielkim kraju — w Związku Radzieckim. Tam wszyscy ludzie są sobie braćmi i żaden człowiek nie wyzyskuje drugiego człowieka. Wszyscy ludzie w tym kraju zgodnie budują nowe miasta, fabryki, ogrody i szkoły. Dzieci w

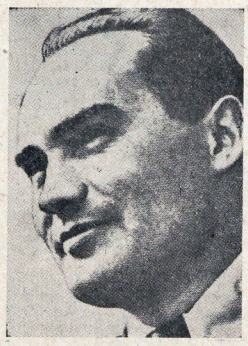

Związku Radzieckim mają wszystko, czego im potrzeba. Każde z nich, jeśli się dobrze uczy, może zostać inżynierem albo lekarzem, uczonym, który pomaga zdobywać wiedzę innym, albo artystą, który pomaga innym lepiej widzieć to, co jest piękne.

My także w naszym kraju wygnaliśmy pasibrzuchów, bankierów i wyzyskiwaczy. My teraz tak samo jak w Związku Radzieckim budujemy u nas lepszy, nowy ład.

Czy dzieci mogą pomóc w tej sprawie? — Bardzo wiele!

W Międzynarodowym Dniu Dziecka nasi harcerze i harcerki składają harcerskie przyrzeczenie i przyjmują nowe prawo harcerskie.

Niech przyrzeczenie i prawo harcerskie stanie się prawem wszystkich naszych dzieci. Niech wszystkie nasze dzieci gorąco kochają ludową Ojczyznę. Niech hartują swoje siły, aby mocno stać na straży Jej niepodległości. Niech umacniają braterską przyjaźń z młodymi wszystkich narodów miłujących wolność. Niech nienawidzą krzywdy i ucisku, niech pomagają słabszym. Niech będą odważni w walce ze wszystkim, co złe na świecie. Niech pomagają budowniczym naszego kraju tworzyć nowe, lepsze życie, pełne radości, słońca i pogody. Niech się dobrze uczą i niech walczą o postępy w nauce z takim samym zapałem, z jakim bohaterowie pracy walczą o plan na fabryce, z jakim żołnierz bije się na froncie.

Jeśli nasze dzieci będą się starały zawsze być takie, jak mówi przyrzeczenie i jak uczy prawo harcerskie — to przyczynią się bardzo do powiększenia siły naszego kraju.

Taka właśnie powinna być ich pomoc obrońcom pokoju, walczącym o jasną przyszłość dla wszystkich dzieci na całym świecie. Wówczas nasza ludowa Ojczyzna będzie dumna ze swoich dzieci.

DZIECI ŚWIATA

Jeszcze nie wszędzie na ziemskim globie
Lata dzieciństwa płyną beztrosko.
Jeszcze dla wielu milionów dzieci
Życie jest trudne, twarde i gorzkie.

Na Indonezji zielonych wyspach,
W dżunglach Vietnamu, w wioskach malajskich
Mali brunatni ciężko pracują
Na wielkich polach cudzych plantacji.

W kraju, gdzie ludźmi rządzą dolary —
Roje brzęczącej i złej szarańczy —
O chleb, o książkę, o szkolną ławkę
Trzeba codziennie z uporem walczyć.

W słonecznej Grecji, wśród drzew oliwnych,
W maleńkich wioskach, na górskich zboczach
Dzieci nie śmieją się i nie bawią,
Lęku są pełne dziecięce oczy.

Ale już idzie czerwony płomień.
Wznoszą się pięści w zwycięskim boju:
Za wszystkie dzieci nędzne i głodne —
Za przyszłość świata — armię pokoju!

JERZY WĘGRZYNOWSKI

PRASA POLSKA O DNIU DZIECKA

Trybuna Ludu

Dzień 1 czerwca obchodzony jest przez masy pracujące całego świata jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Linia podziału, która głęboką bruzdą przecina dziś świat, dzieląc go na obóz pokoju i postępu z jednej strony, a obóz imperializmu i wojny z drugiej — jest również linią podziału losu dziecka.

Tu, po naszej stronie linii podziału, w krajach obozu pokoju, postępu i demokracji, dziecko otoczone jest troskliwą opieką ze strony państwa i społeczeństwa. Przoduje na tym polu Związek Radziecki, który jest dla nas wszystkich wzorem i przykładem, jak należy zorganizować opiekę nad dzieckiem, jak zapewnić mu najlepsze warunki rozwoju, wychowania, wykształcenia i jak uczynić zeń pełnowartościowego obywatela, członka socjalistycznej społeczności. Śladami Związku Radzieckiego kroczą kraje demokracji ludowej, które, likwidując fatalny spadek po burżuazyjnej przeszłości, zwracają szczególną uwagę na los dziecka, starając się dać mu wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Ta nasza troska o dziecko wypływa z najgłębszych założeń humanizmu idei socjalistycznej, dla której człowiek jest najwyższą wartością.

...Apel Sztokholmski, domagający się zakazu broni atomowej, bierze w obronę dziecko przed jego krzywdzicielami i potencjalnymi mordercami, przed tymi, którzy pragną rozpętać nową wojnę i wymordować miliony kobiet i dzieci.

Walka o socjalizm i pokój, którą masy pracujące prowadzą pod przewodem Związku Radzieckiego we wszystkich krajach świata — jest również walką o prawo dziecka, o prawo dziecka do życia, do zdrowia, do nauki i do pełnego rozwoju fizycznego i umysłowego.

WOLA LUDU

Dzieci mają śmiertelnych wrogów, przede wszystkim wojnę. Jednakże wojna, głód, brak opieki sanitarnej, brak szkół, zapędzanie dzieci do przedwczesnej pracy — te nie są fatalistyczne zrządzenia losu, ani jakieś nieodwracalne, niezależne od woli ludzkiej klęski żywiołowe. Są to groźne klęski społeczne, wyrastające na gruncie ustroju kapitalistycznego, na gruncie przeciwieństw wewnętrznych tego ustroju, który rodzi wojny, głód, nędzę, ciemnotę, zwiększoną śmiertelność.

W Stanach Zjednoczonych 630 tys. dzieci w wieku 14 — 15 lat pracuje cały dzień roboczy. We Włoszech nie chodzi w ogóle do szkół trzecia część wszystkich dzieci. W Indiach ginie z głodu i z powszechnych chorób rokrocznie 3 miliony dzieci.

ŻYCIE WARSZAWY

A oto, jak jest w Polsce:

Śmiertelność niemowląt spadła o 30 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. Stan zdrowotny dzieci znacznie się poprawił. Budujemy żłobki, przedszkola, szkoły, świetlice i biblioteki, poradnie lekarskie oraz naukowy Instytut Matki i Dziecka. Gdy w Polsce sanacyjnej było zaledwie 32 żłobki, dziś ilość żłobków dochodzi do 500, a Plan 6-letni przewiduje budowę nowych 1438 żłobków. W 7700 przedszkoli uczy się teraz i korzysta z opieki 340 tysięcy dzieci. Latem wyjedzie na wczasy ponad 1.100.000 dzieci.

Przeprowadzając te doniosłe zmiany socjalne, wzorujemy się na doświadczeniu socjalistycznym Związku Radzieckiego, gdzie dziecko od pierwszych dni po Wielkiej Rewolucji Październikowej otoczone jest opieką całego społeczeństwa. Nie ma drugiego państwa na kuli ziemskiej, w którym tak wielki byłby odsetek młodzieży uczącej się jak w Związku Radzieckim (dziś — 34 miliony uczniów w 220 tys. szkół). I nie ma drugiego państwa, które okazywałoby taką troskę wobec matki (w ciągu ostatnich 5 lat rząd radziecki wypłacił ponad 16 miliardów rubli z tytułu zapomóg dla matek mających wiele dzieci i matek samotnych).

Z całej Polski o czwartym czerwcu...

W WARSZAWIE szczególnie podniosły charakter miała akademia w szkole podstawowej nr 16 przy ul. Raszyńskiej.

Owacyjnie powitała młodzież wybitnego uczonego francuskiego, prof. Henri Wallon, który objął przed kilku dniami katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W skupionej ciszy wysłuchała młodzież tekstu nowego prawa harcerskiego, po czym nastąpił moment składania przyrzeczenia. Z rąk prof. Wallon 72 młodych harcerzy otrzymało odznaki, symbolizujące szczytne zadania, jakie przyjmuje na siebie demokratyczne harcerstwo polskie.

W KATOWICACH centralna uroczystość z udziałem przedstawicieli władz państwowych, partyjnych i organizacji społecznych i licznych przodowników pracy odbyła się w Parku Kościuszki, gdzie dla dzieci przygotowano liczne atrakcje artystyczne i sportowe. Kilkanaście tysięcy dzieci woj. śląskiego wzięło udział w porankach filmowych, na których specjalnym powodzeniem cieszyły się filmy radzieckie o tematyce młodzieżowej. Przodujące w nauce dzieci z Państw. Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych odbyły w nagrodę loty samolotami.

W GDAŃSKU przez wszystkie dzielnice przeciągnęły pochody dzieci, które niosły transparenty z hasłami pokojowymi.

W GDYNI otwarto wielką wystawę obrazującą opiekę roztaczaną nad młodzieżą w Polsce Ludowej. Na Placu Grunwaldzkim wśród namiotów zamienionych na stoiska z książkami, zabawkami i słodyczami — odbyła się wielka zabawa i międzyszkolne zawody sportowe.

W WAŁBRZYCHU odbył się wspaniały festyn w Parku Zdrojowym.

W JELENIEJ GÓRZE zorganizowano dla dzieci barwny pochód kostiumowy.

W ŁODZKU zorganizowany został kiermasz z książkami, zabawkami i słodyczami.

W GNIEŹNIE wychowankowie Szkoły TPD wyjechali do spółdzielni produkcyjnych, aby zacieśnić kontakt z młodzieżą wiejską. Dzieci z wielu spółdzielni produkcyjnych, Państw. Gospodarstw Rolnych i wsi odwiedziły miasta i miasteczka Wielkopolski.

W SZCZECINIE otwarty został ośrodek harcerski, wyposażony w 1.000-tomową bibliotekę i różnego rodzaju pracownie. Podobne dwa ośrodki oraz kilka nowych żłobków, przedszkoli i ogródków jordanowskich otwarto również w innych miastach Pomorza Zachodniego.

Niedzielne uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziecka poprzedził w Szczecinie wielki pochód dziecięcy. Po przybyciu pod Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, dzieci złożyły u stóp pomnika wieńce i wiązanki kwiatów.

W POZNANIU dzieci pracowników Uniwersytetu Poznańskiego wyjechały na wycieczkę do kolegów we wsi Strzeszynek, gdzie spędziły cały dzień na wspólnych grach i zabawach. Przy wielkim ognisku odbyła się gawęda, po której dzieci miejskie i wiejskie ułożyły wspólny list do swych rówieśników w Związku Radzieckim. W samym Poznaniu odbył się szereg imprez sportowych, połączonych z zabawami dziecięcymi.

W ŁODZI w 130 szkołach odbyły się uroczystości, podczas których ponad 10 tys. dzieci złożyło nowe przyrzeczenie harcerskie w obecności rodziców, przedstawicieli PZPR, stronnictw politycznych, ZMP oraz przodowników pracy łódzkich fabryk. Szczególnie podniosły charakter miała uroczystość harcerska w VI szkole TPD im. Małgorzaty Fornalskiej. Uczniowie tej szkoły przesłali serdeczne pozdrowienia organizacji pionierskiej w Związku Radzieckim i organizacjom dziecięcym w krajach demokracji ludowej. W godzinach popołudniowych młodzież łódzka przeciągnęła w manifestacyjnym pochodzie głównymi ulicami miasta.

We WROCŁAWIU odbył się wielki 12-tysięczny pochód dzieci Wrocławia. W stolicy Dolnego Śląska nastąpiło uroczyste otwarcie miasteczka harcerskiego oraz wystawy „Sztuka dziecka".

W KRAKOWIE w imprezach dziecięcych liczny udział wzięli przodownicy pracy z miejscowych fabryk. Oprócz wielkiej manifestacji na Rynku Krakowskim, skąd młodzież wyruszyła pochodem na Błonia — odbyły się liczne imprezy artystyczne i sportowe oraz uroczyste otwarcie czytelni dziecięcej TPD.

Prawo do radosnego dzieciństwa

Przemówienie radiowe Ministra Oświaty, ob. Stanisława Skrzeszewskiego, wygłoszone 1 czerwca

„Kochane Dzieci! Droga Młodzieży!

Świętujemy dzisiaj w Polsce, jak również dobrzy ludzie na całym świecie, Międzynarodowy Dzień Dziecka. W tym ważnym i uroczystym dniu witam Was, Kochane Dzieci i droga Młodzieży, oraz przekazuję Wam imieniem Rządu Ludowej Polski najserdeczniejsze pozdrowienia".

Ob. Minister podkreśla, że obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka zbiega się z wielką akcją zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Jasny jest związek tej wielkiej akcji z walką o prawa dziecka. Aby go stwierdzić, wystarczy zauważyć, jak układa się życie przeciętnego dziecka i młodzieży w krajach kapitalistycznych, a jak w obozie socjalizmu, demokracji i postępu:

„W krajach kapitalistycznych, kolonialnych, zależnych sytuacja dziecka, podobnie jak i dorosłych, jest wyrazem panującego ucisku i wyzysku; pogarsza się wraz ze wzrastającym bezrobociem. Pieniądze płyną tam na zbrojenia, a brak ich jest na szkoły, oświatę i kulturę, opiekę lekarską dla dzieci ludzi pracy. W wielu fabrykach, plantacjach pracują nawet dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Niskie, głodowe zarobki robotników, brak szkół powoduje, że mnoży się w tych krajach zastraszająca liczba młodych — bezdomnych żebraków, szerzy się analfabetyzm. Głodne, brudne, bez opieki dzieci podatne są na najrozmaitsze choroby, które je nielitościwie dziesiątkują".

W dalszym ciągu ob. Minister omawia położenie dzieci w krajach Związku Radzieckiego, gdzie sprawa dzieci była, jest i będzie na pierwszym miejscu. Przechodząc do omówienia sytuacji dzieci w Polsce ob. Skrzeszewski powiedział:

„Czerpiąc i w tej dziedzinie wzory ze Związku Radzieckiego, państwo ludowe daje Wam coraz lepszą, coraz wszechstronniejszą pomoc i opiekę.

Dla przykładu przytoczę Wam tylko kilka cyfr. W przedszkolach mieliśmy przed wojną zaledwie 74.000 dzieci, obecnie w przedszkolach wychowuje się 343.000 dzieci. To oznacza, że np. umieszczając wzdłuż toru kolejowego z Warszawy do Krakowa jedno dziecko na każdym metrze, moglibyśmy przed wojną tymi dziećmi, które były w przedszkolu, obsadzić niewielki kawałek, nie dochodząc nawet z Warszawy do Radomia, podczas gdy w bieżącym roku doszlibyśmy do Krakowa i wystarczyłoby jeszcze wiele dzieci na dalszą drogę poza Kraków.

Na koloniach letnich mieliśmy w ubiegłym roku i będziemy mieli w tym roku przeszło 1.100.000 dzieci. To jest tak olbrzymia cyfra, że stawiając co trzy metry jedno dziecko moglibyśmy bez mała otoczyć wszystkie granice naszego wielkiego Państwa.

Nie poprzestajemy jednak na dotychczasowych osiągnięciach. Mamy jeszcze dużo do zrobienia. Będziemy na wsi i w mieście budować nowe szkoły, przedszkola, żłobki, prewentoria, bursy i internaty, domy dziecka, świetlice, biblioteki, czytelnie, domy kultury, boiska sportowe, parki zabaw, ośrodki wczasów, placówki wychowawcze TPD itp. Chcemy, by na ziemi naszej rosły wsie i miasta, by dymiły fabryki, pracowały kopalnie, by coraz piękniejszą stawała się Warszawa i cały nasz kraj od Gdańska po Tatry, od Bugu po Nysę i Odrę. Do tego potrzebny nam jest pokój.

Dlatego też rząd nasz pod światłym kierownictwem Prezydenta Bolesława Bieruta przyczynia się ze wszystkich swych sił do wzmocnienia pokoju w świecie i budowy lepszej przyszłości.

Do zabezpieczenia pokoju dąży obóz demokracji i postępu, jednocząc w swoich szeregach Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Na czele tego obozu stoi niezwyciężony Związek Radziecki pod mądrym kierownictwem opiekuna i przyjaciela dzieci i młodzieży — Wielkiego Stalina.

I Wy, dzieci, i Ty, młodzieży, musicie być w pełni świadomi swej roli na froncie pokoju. Wszystkie dzieci polskie, cała polska młodzież musi wiedzieć, że każda dobra ocena w nauce, przeczytana dobra książka, zdobyta wiedza, wykonana praca społecznie użyteczna, aktywność i wyniki pracy ZMP i ZHP — to jakby jeszcze jeden podpis pod Apelem Pokoju; to Wasz wkład w dzieło sprawiedliwości dla wszystkich dzieci i całej młodzieży świata.

Życzę Wam w Międzynarodowym Dniu Dziecka, abyście w nauce, wychowaniu osiągnęli największe rezultaty; abyście stali się budowniczymi, obrońcami i pomnożycielami pokoju i naszej wspaniałej Ludowej Ojczyzny!"

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Pogoda dopisała dzieciom w dniu ich święta. Zabawy dziecięce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbywały się na wolnym powietrzu.

Ogrody Jordanowskie, parki i place całej Warszawy zapełniły się dziećmi, które przybyły ze swoimi szkołami, aby wziąć udział w zabawach.

Z Parku Paderewskiego z daleka słychać było już orkiestrę i gwar dziecięcych głosów. Aleje i place parku pełne były wrzawy. Zebrało się tu ponad 6 tys. dzieci. Z powodu szalonego upału i liczniejszego, niż się spodziewano, przybycia małych gości, zabawa straciła charakter centralny.

Dzieci podzielono na 600 kół, przy czym każdą grupę przeprowadzono na możliwie zacieniony plac, gdzie pod okiem prowadzącego zabawy harcerza lub ZMP-owca dzieci bawiły się do wieczora.

Indywidualna zabawa trwała do czasu zawitania na teren parku Teatru „Niebieskie Migdały". Wtedy wszystkie dzieci zebrały się przed sceną w centrum parku, aby oglądać widowisko.

Podczas zabawy dzieci otrzymywały kolorowe kotyliony, przygotowane przez Ligę Kobiet. Dużo kłopotu sprawiało rozdanie ich, gdyż każde dziecko chciało jak najprędzej otrzymać kolorową czapeczkę i często zgłaszało się po nią samo.

Wielką atrakcją zabawy był wyścig kolarski „Przeglądu Sportowego", który przewidywał 3 konkurencje najmłodszych, a więc wyścig rowerów na 2 kołach, na trzech kołach oraz na hulajnogach.

Nagrodę dla zwycięzców stanowiły: czekolada, książki i dyplomy. Do wyścigu zgłosiło się ponad 200 uczestników.

W wyścigu pierwszej grupy zwyciężył 4-letni Andrzej Śliwiński, który z dumą doprowadził pierwszy do mety swoją hulajnogę.

W parku znajdował się duży dół z błotem, którego Zarząd Terenów Zielonych, pomimo próśb Dzielnicowego Komitetu Obchodu, nie „unieszkodliwił."

Dół sprawiał wiele kłopotu organizatorom, którzy stale musieli uważać, żeby żadne dziecko tam nie wpadło.

KURIER CODZIENNY

PISMO STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Największą atrakcją dla warszawskich dzieci, przygotowaną dla nich z okazji Międzynarodowego dnia Dziecka, stał się niewątpliwie kiermasz książek i zabawek, urządzony w Al. Stalina.

Popularnych autorów książek dla dzieci: Jana Brzechwę, Ewę Szelburg-Zarębinę, Helenę Bobińską, Stefanię Grodzieńską otaczają grupy młodocianych czytelników, pragnących uzyskać autograf autorski na zakupionej książce. Autorzy nie szczędzą pióra, wpisując nieraz długie dedykacje i rozmawiając chętnie z dziećmi odpowiadając im na niezliczone pytania.

Z megafonów rozwieszonych wzdłuż trasy kiermaszu płynie wesoła muzyka, piosenki, marsze oraz recytowane są fragmenty utworów dla dzieci.

Пролетарии всех стран, соединяйтесь!
К борьбе за дело Ленина — Сталина будь готов!
Цена 40 коп.
СССР
Пионерская ПРАВДА
Орган Центрального и Московского Комитетов ВЛКСМ
1950 МАЙ 26 ПЯТНИЦА № 42 (3337)

Zdawajcie — jak radzieccy pionierzy

...Wiele pięknego jest w Kraju Rad i to co piękne ciągle się rozwija. Wszystko to jest w waszym władaniu. I zrozumiałe, że dlatego, aby rozumnie tym pięknem rządzić, aby rozwijać je coraz bardziej — trzeba dzieci, koniecznie uczyć się dużo, gruntownie, uczciwie.

M. GORKI

W piątej „A"

Ta klasa na pozór niczym nie różni się od innych. Tym przyjemniej usłyszeć, że w tej zwyczajnej klasie były już dwa egzaminy, i że zdali je wszyscy uczniowie.

We wtorek chłopcy z 5-tej „A" zdawali egzamin z języka rosyjskiego.

Wszyscy uważnie słuchają Borii Fiłatkina. Za oknem rośnie budowa: murarze kładą ostatnie cegły, stają ściany wielkiego, sześciopiętrowego domu. Patrzysz na ten dom i zachwycasz się: jaki potężny, wspaniały gmach zbudowano z pojedyńczych, maleńkich cegieł! Tak samo właśnie, z pojedynczych lekcji chłopcy niepostrzeżenie zbudowali swoje wiadomości.

Boria rozwija temat: „Wielki Miczurin całe swoje życie poświęcił hodowli roślin".

— Omów ten temat dokładnie — mówi nauczycielka, Faina Afanasiewna.

Boria zaczyna opowiadać o Miczurinie. Mógłby powiedzieć o nim znacznie więcej, niż to jest potrzebne na egzaminie z rosyjskiego. Przecież w tym roku zaczął się uczyć botaniki...

I nagle Boria zauważył, że wszystkie przedmioty lekcyjne są ze sobą związane, że znajomość jednego pomaga przy opanowaniu drugiego. Nazwisko wielkiego rosyjskiego uczonego, Iwana Miczurina, Boria i jego koledzy słyszeli jeszcze w początkowych klasach. Ale dopiero w tym roku dowiedzieli się, jak Miczurin pracował, jak wyhodowywał nowe gatunki roślin. I Boria, i Henryk Płotnikow, i Tolek Wasiliew próbowali nawet sami szczepić rośliny według wskazówek Miczurina. Dużo myśleli o wielkim uczonym. Stał się im drogi, bliski...

Dlatego temat wypisany na bilecie egzaminacyjnym był dla Borii Fiłatkina taki zrozumiały i dlatego Boria tak doskonale odpowiedział.

Egzamin skończył się. Rozradowani chłopcy wybiegli ze szkoły. I chociaż czekały ich jeszcze egzaminy z dwu przedmiotów, rozmowa potoczyła się wokół wakacji.

Lato zapowiada się ciekawie. Chłopców czeka wędrówka wzdłuż rzeki Pachry, do wsi Dubrowice. Chcą poznać okolice swego miasta. Pomogą im w tym wiadomości zdobyte w szkole.

I. Jewgieniew
Podolsk, szkoła nr 2

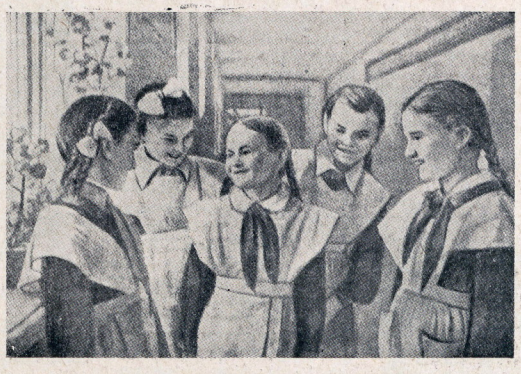

Egzamin zdany. Uczennice IV klasy 14 Szkoły w Leningradzie dzielą się swoimi wrażeniami.

Powodzenia

Pierwszy egzamin to ważne wydarzenie w życiu. Prawda, że dziewczęta od dawna przygotowywały się do niego: powtórzyły przerobiony materiał, uczyły się wspólnie, pomagały jedna drugiej. Ale mimo to wchodzą dziś do klasy jakoś inaczej: cicho i uroczyście. Z początku nie wiedzą, na co patrzeć, czy na ławki, gdzie na przypiętym pineskami białym papierze leżą arkusze z pieczęcią szkoły, czy na swoją Anastazję Agafanównę, taką uroczystą w szarej świątecznej sukni. A najważniejsza jest tablica i wypisane na niej zadania i przykłady.

„18 robotników wykopało w ciągu 17 dni kanał..." powtarza sobie ledwie poruszając ustami Ala Sacharowa, śniada dziewczynka z czarnymi warkoczykami. Czyta uważnie raz, po tem drugi, żeby nie pomylić czegoś z tymi robotnikami. Ala marszczy brwi, kiwa głową, od czego biała wstążka na jej główce porusza się, jakby chciała pofrunąć. Nagle zmarszczka na czole Ali wygładza się, a wesołe spojrzenie rzucone na nauczycielkę mówi wyraźnie: „Rozumiem!" Nauczycielka w odpowiedzi zachęcająco kiwa głową: „Zadanie jest łatwe, przerabiałyście takie."

W klasie cisza. Coraz weselsze robią się buzie, coraz szybciej biegną pióra po papierze.

Pierwsza rozwiązuje zadania Ala.

— Sprawdziłaś? —pyta Anastazja Agafanowna.

— Tak!

Za Alą wychodzi z klasy Ina Balasowa, Natasza Łupandina, Wala Mickiejewa. Porządne, bez jednego przekreślenia leżą na stole prace najlepszych uczennic: Niny Worobiewej, Ali Tołkaczowej, Leny Anempodistowej, Katii Ledebedek.

— No, o te się nie boję — szepcze nauczycielka do asystenta.

— Ale jak da sobie radę Ala Nowopolcewa?

Ala — najmniejsza w klasie, w ciągu roku miała trudności z arytmetyką. Pomagała jej nauczycielka, koleżanki, mama. A co najważniejsze — Ala sama uczciwie pracowała. Każde zadanie zdobywała jeśli nie szturmem, to długo trwałym oblężeniem. Siedzi teraz nad zadaniem dłużej niż inne, ale odda je pracę akurat w tym momencie, kiedy mija przeznaczony na rozwiązanie zadań czas. Anastazja Agafanowna sprawdza jej pracę przed wszystkimi innymi.

— Rozwiązała! — Wysiłek nie poszedł na marne.

Pierwszy egzamin zdały wszystkie uczennice.

Tak samo spokojnie i pewnie jak wszyscy uczniowie naszego kraju zdadzą i pozostałe egzaminy.

— Powodzenia!

K. Kirszyna
Kujbyszew — Żeńska średnia szkoła nr 24.

Korespondent „Pionierskiej Prawdy" sfotografował Jurka Sewriukowa, ucznia Va 429 Szkoły w Moskwie, w chwili, gdy Jurek pochodzi do stołu, aby wziąć kartkę z egzaminacyjnymi pytaniami. Jurek jest spokojny — cały rok uczył się pilnie, tak że nie potrzebuje obawiać się żadnego pytania.

Nie na próżno pracowałyśmy

Piszemy ten list po pierwszym egzaminie. Dzień 20 maja był dla nas bardzo szczęśliwy. Obie zdałyśmy algebrę na piątki. Gdybyście wiedzieli, jak cieszyłyśmy się z tych piątek! Okazuje się, że nie na próżno uczyłyśmy się codziennie tak wiele.

Tamara Poletajewa
Lida Oralkowa
Okręg leningradzki

Sam sobie zaszkodziłem

Było to wiosną zeszłego roku. Przygotowując się do egzaminu z rosyjskiego i literatury powtórzyłem wszystko co było w podręczniku, odpowiedziałem na wszystkie egzaminacyjne pytania. Nie nauczyłem się na pamięć tylko jednego wiersza — nie wiem, dlaczego wydawało mi się, że nie będę o niego pytany.

Zacząłem zdawać. Biorę kartkę z pytaniem, patrzę, a tam właśnie ten wiersz, którego nie powtórzyłem.

W tym roku nie opuściłem ani jednego wiersza z podręcznika. Powtórzyłem wszystko! W domu, obok planu lekcji, wisi na ścianie jeszcze jeden plan — co i kiedy będę powtarzał: w poniedziałek — algebra, we wtorek — historia, w środę — rosyjski, itd. Stosuję się ściśle do planu i dlatego zdążyłem już dużo powtórzyć.

Czermen Ajlarow
Północno-Osetyńska ACCR
okręg digorski, sz. nr 1

Dwieście siedemnaście piątek

Uczennice moskiewskiej szkoły nr 329 nie miały przez cały szkolny rok ani jednej dwójki.

Dziewczęta starannie przygotowywały się do egzaminów. Praca ich nie poszła na marne. W czwartych klasach na 240 uczennic 217 na piśmiennym egzaminie z matematyki dostało piątki!

Pionierska drużyna tej szkoły przez cały rok walczyła z uporem o dobre wyniki w nauce.

Świat i my

Rada Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych ogłosiła odezwę stwierdzającą m. in.: „Naród niemiecki dowiedział się z wielkim oburzeniem o nowej zbrodni imperialistów amerykańskich, którzy zrzucili z samolotów na tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej wielkie ilości stonki ziemniaczanej. Narodowy Front Niemiec Demokratycznych jak najbardziej stanowczo protestuje przeciwko temu nowemu przestępstwu gangsterów i wrogów ludzkości. Odezwa wzywa dalej całą ludność do pracy nad wykryciem i niszczeniem ośrodków stonki ziemniaczanej w polu oraz do zdwojenia czujności, by na przyszłość nie dopuścić do urzeczywistnienia niecnych zamiarów sabotażystów amerykańskich.

*

Polskie Ministerstwo Rolnictwa zakomunikowało o wykryciu na ziemiach zachodnich w województwach poznańskim i szczecińskim ognisk niebezpiecznego szkodnika polnego — stonki ziemniaczanej. W zwalczaniu stonki biorą udział punkty obserwacyjne Służby Ochrony Roślin, zaopatrzone w środki chemiczne oraz ręczne i maszynowe aparaty do spryskiwania zagrożonych pól. Do akcji użyte zostały samoloty. Przypuszcza się, że powodem przeniesienia się stonki ziemniaczanej w okolice, w których nigdy nie występowała, było zrzucenie tych szkodników przez samoloty amerykańskie na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Oto jakimi sposobami posługują się Amerykanie, aby zahamować rozwój naszej gospodarki rolnej. Dzięki wysiłkom polskiego społeczeństwa i czujności władz, niebezpieczeństwo zostanie wkrótce zażegnane.**

*

W Bordeaux sąd karny skazał 21-letnią bojowniczkę o pokój **Raymonde Dien** na rok więzienia za to, że położyła się na szynach kolejowych, zatrzymując w ten sposób pociąg z ładunkiem czołgów, przeznaczonych do prowadzenia wojny w Vietnamie. Podczas rozprawy — przed gmachem sądu odbywały się manifestacje ludności, protestującej przeciwko przygotowaniom wojennym. Dokerzy, robotnicy budowlani i fabryczni ogłosili strajk. Raymonde Dien przyjęła wyrok ze spokojem i oświadczyła, że nie zaprzestanie nigdy walczyć o sprawę pokoju.

*

W dniach 31 maja i 1 czerwca odbyło się w Londynie posiedzenie Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W wyniku obrad ogłoszona została rezolucja, mówiąca o znaczeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Liczba podpisów wynosi już ponad 100 milionów. Biuro Światowego Kongresu Obrońców Pokoju kładzie nacisk na znaczenie prowadzonej na skalę światową akcji uświadamiania szerokich rzesz ludności o okropnościach wojny i potrzebie walki o pokój. Rezolucja głosi m. in.: „Dziś rozstrzygają się losy ludzkości. Każdy mężczyzna i każda kobieta mają dziś przed sobą dwie drogi. Apel Sztokholmski daje wszystkim możność wybrania drogi pokoju".

Składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim kobiety czeskie walczą o zapewnienie spokojnej i szczęśliwej przyszłości dzieciom. Na zdjęciu: Olga Krnaczeva ze Słowacji, matka dziesięciorga dzieci, podpisuje Apel Pokoju w czasie przyjęcia w czeskim Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

PRZYRZECZENIE we Wrocławiu odbyło się we wszystkich ogniwach o tej samej porze. Podwórza czy sale, zapełnione były gośćmi. Przybyli rodzice, zaproszeni przzodownicy pracy, starsi koledzy zetempowcy.

— Złożenie przyrzeczenia to dopiero początek — powiedział kierownik szkoły Nr 34.

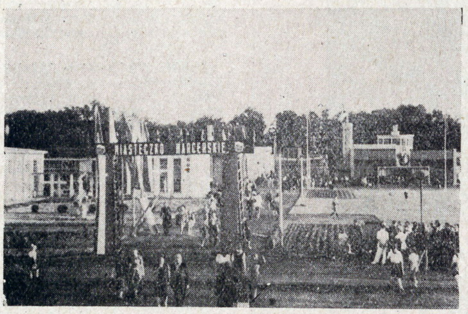

— Chodzi o to, by je dobrze wypełnić. Mamy nadzieję, że nie zrobicie nam zawodu.

— Nauczyciele i przodownicy pracy przypinają do mundurków harcerskich nowe odznaki. Następnie mocny uścisk dłoni. Rodzice są wzruszeni.

— Mnie to się zdaje, jakbym sama teraz przyrzekała — mówi jedna z matek.

W większości szkół wrocławskich na uroczystości obecne są drużyny harcerskie z powiatu. Miasto i wieś walczą o jedno, chcą pracować dla jednego celu — razem to przyrzekają.

Po występach artystycznych odbywa się wspólne śniadanie i rozdanie upominków. We wszystkich punktach miasta słychać pieśni, widać czerwone chusty. Wrocław jest dziś harcerski.

MELDUNEK GOTOWOŚCI

4 czerwca we Wrocławiu był nie tylko dniem uroczystego składania harcerskiego przyrzeczenia, ale także dniem otwarcia miasteczka harcerskiego. Już od dwóch tygodni na terenach powystawowych panował ruch. Po godzinie trzeciej, harcerze przychodzili po szkole, by pracować nad urządzeniem własnego miasta, takiego, jakie mają pionierzy radzieccy, węgierscy i niemieccy.

4 czerwca po południu drużyny zbierały się na terenie powystawowym. Przed mikrofonem staje piętnastoletni **Zenek Kaczmarek**, syn robotnika

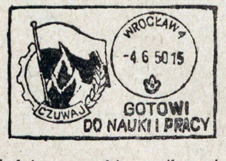

kolejowego, kierownik miasteczka harcerskiego:

— Melduję, że nasze miasto gotowe jest do rozpoczęcia pracy. Będziemy się tu uczyć i wychowywać pod kierunkiem kolegów zetempowców, by zastąpić przodowników pracy. Jesteśmy pewni, że wykonamy zobowiązania, bo opiekę nad nami roztoczyła klasa robotnicza z ukochanym Prezydentem, Towarzyszem **Bierutem** na czele.

— Życzę byście w pracy i zabawie świecili przykładem — powiedział przewodniczący, ob. Szlapczyński — Życzę, byście godnie trzymali sztandar pierwszeństwa w szlachetnej inicjatywie budowania miast harcerskich.

POD KIERUNKIEM INSTRUKTORÓW

Po przecięciu wstęgi goście zwiedzają cały teren. Inż. **Wilchen**, etatowy instruktor, odpowiedzialny za pracę w modelarni, wyjaśnia cel jej powstania.

— Tu chodzi o rozbudzenie zainteresowań. Nie od razu chłopak sam potrafi zmontować radioodbiornik. Ale wszyscy zaczynaliśmy od papierowych gołębi i psucia zegarków. Nasza modelarnia jest najlepszą praktyką. A przecież potrzeba nam techników.

Przechodzimy na pocztę.

— Tutaj będziemy się przygotowywać do przyszłego zawodu — mówi uczeń kl. VI **Franiczak,** naczelnik poczty.

— Dyżurujemy na zmiany — dodaje telefonistka **Hela Pawłowska.** — Tylko przodownikom nauki powierza się zajęcia w naszych urzędach.

Ambulatorium urządzone jest na razie prymitywnie, a lekarz „skarży się", że do tej pory wcale nie ma pacjentów. W wielkiej świetlicy chłopcy grają w hokeja i w ping-ponga. Ale największy ruch jest przy kolejce. Przed kasą długi „ogonek". Za chwilę ruszy pierwszy pociąg obsługiwany przez dzieci. Konduktorki w kanciastych czapkach z daszkiem pilnują tylko porządku, bo na dzisiejszą uroczystość bilety są bezpłatne.

SŁOWA I TAŃCE

W pięciu punktach terenu rozpoczynają się już eliminacje zespołów artystycznych, które przybyły z całego województwa. Wyróżnione zespoły (**Legnica, Lądek Zdrój, Środa-Śląska, Wojszyce** i inne) występują na estradzie w olbrzymiej Hali Ludowej, wypełnionej szczelnie dwudziestopięciotysięcznym tłumem.

Występy trwają bardzo długo. Po raz pierwszy zgromadziło się razem tak liczne młodsze i starsze pokolenie. Bo też i dzień był niezwyczajny. Zaczęło normalną pracę harcerskie miasteczko. Co tam miasteczko! Kiedyś będzie tu ich własna harcerska republika, republika pracy dzieci w wolnym, szczęśliwym kraju.

BARBARA TRYFAN

PIERWSZE SŁOWO

Z serii rysunków N. N. Żukowa „Nasze dzieci".

W robotniczym Zagłębiu

W ostatnich dniach przed przyrzeczeniem w całym Zagłębiu widać było gorączkową pracę przygotowawczą. Do każdego Ogniwa Szkolnego Komenda Powiatowa ZHP w **Będzinie** wysyłała łączników, by pomagali drużynom.

4 czerwca, już od wczesnego rana, w każdej szkole panował świąteczny nastrój. Szkoły były ładnie udekorowane, tak samo jak i Komenda Powiatowa. Na ulicach zagłębiowskich miast nie brakowało dużych transparentów mówiących o opiece Państwa nad dziećmi.

Przyrzeczenie odbywało się w różnych godzinach. Aby mogli być na nim obecni zaproszeni przodownicy, termin rozpoczęcia uroczystości uzgodniono z zakładami pracy, które opiekują się szkołami — są to zakłady przodujące, znane w całej Polsce: kopalnia im. Stalina, kopalnia „Gen. Zawadzki", kopalnie „Saturn", „Czeladź", „Grodziec", cementownia „Grodziec", „Huta Bankowa" i inne.

Przyrzeczenie przebiegało w szkołach robotniczego Zagłębia bardzo uroczyście. Czołowi przodownicy pracy, górnicy i hutnicy brali w nim udział, wręczali swoim dzieciom odznaki harcerskie i w prostych słowach składali swoje gorące życzenia. Byli oni dla harcerzy najlepszym, żywym przykładem, jak należy pracować dla pokoju i socjalizmu.

Zainteresowanie rodziców i nauczycielstwa dniem przyrzeczenia było duże. Widziało się to także w drugiej części uroczystości. Parki, w których odbywały się popisy, zabawy i gry dziecięce, dawno nie widziały tylu tysięcy ludzi. W dniu 4 czerwca cała najlepsza robociarska część społeczeństwa zagłębiowskiego razem z harcerzami święciła ich dzień. Robotnicy byli dumni ze swoich dzieci, z szacunkiem i radością oglądali odznaki harcerskie, błyszczące na mundurkach czy białych koszulkach harcerzy. Niezapomniany był moment, gdy wieczorem po zakończeniu popisów z dużego parku w Czeladzi „wysypały się" tłumy ludzi przetkane świątecznymi mundurami górników, czerwieniące się chustami harcerzy.

Harcerstwo w powiecie będzińskim nie pracuje jeszcze zbyt dobrze. W niektórych Ogniwach i drużynach dużo się jeszcze powinno zmienić. Harcerze sami to rozumieją i na pewno teraz, po przyrzeczeniu, jeszcze lepiej wezmą się do pracy, aby naprawdę zasłużyć na zaszczytną nazwę najmłodszych pomocników klasy robotniczej.

JANUSZ DOMAGALIK

Centralna Rada Wolnej Młodzieży Niemieckiej otrzymała od **Generalissimusa Stalina** następujący telegram:

„Dziękuję za pozdrowienia od młodych niemieckich bojowników o pokój — uczestników ogólnoniemieckiego zlotu w Berlinie. Życzę młodzieży niemieckiej — aktywnemu budowniczemu jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, nowych sukcesów w tej wielkiej sprawie". Józef Stalin jest nie tylko wodzem i przyjacielem młodzieży radzieckiej — jest potężnym opiekunem postępowej młodzieży na całym świecie.

*

Pod hasłem walki o lepsze jutro młodego pokolenia obchodzony był w dniu 1 czerwca na całym świecie Międzynarodowy Dzień Dziecka.

W ludowych Chinach we wszystkich miastach odbyły się przyjęcia dla dzieci, pokazy gimnastyczne i zabawy. Specjalne wystawy obrazowały dotychczasowe osiągnięcia rządu, zapewniające dzieciom chińskim wzorową opiekę i pomoc Księgarnie sprzedawały książki; dla dzieci z 50 proc. zniżką.

W ZSRR, gdzie dzieci otoczone są powszechną miłością i dbałością o ich staranne wychowanie, Obchody Dnia Dziecka stały się potężną manifestacją w obronie praw dziecka na całym świecie. Wraz z dziećmi radzieckimi świętowały dzieci hiszpańskich antyfaszystów, dla których Związek Radziecki stał się schronieniem przed prześladowaniami rządu Franco. Trwały pokój, o który walczy cała postępowa ludzkość, zapewni wszystkim dzieciom szczęście i radosną przyszłość.

*

Powracająca ze zlotu w Berlinie młodzież Zachodnich Niemiec, doznaje ze strony władz okupacyjnych i band faszystowskich licznych. brutalnych prześladowań. W Helmstedt władze kolejowe odmówiły sprzedaży biletów uczestnikom zlotu. Szukająca schronienia na miejscu młodzież została zaatakowana przez faszystów, którzy bez przeszkód ze strony policji bili zebranych. W Bawarii poddaje się zatrzymywaną na granicy młodzież specjalnej rejestracji, w celu pozbawienia pracy. Prowokacje podżegaczy wojennych nie powstrzymują młodych Niemców i Niemek od czynnego udziału w światowej walce o pokój.

Atmosfera pokojowej i konstruktywnej pracy bardziej odpowiada pojęciu amerykańskich dziennikarzy George i Eleonow Wheeleom, niż sztucznie podtrzymywana w Ameryce wojenna histeria. Poprosili oni rząd Czechosłowacki o prawo pozostania w Czechach i oto dzieci ich, Frank i Tobby, pracują w jednej z praskich szkół nad planowaniem współzawodnictwa pracy dla całej szkoły.

Zobowiązania są po to — aby je wykonać

15 Drużyna Harcerek im. Marii Skłodowskiej przy szkole Nr 2 w Olsztynie cieszy się opinią jednej z najlepszych drużyn swojego miasta. Pomyślałam więc, że tej drużynie na pewno nic nie można zarzucić, ale spotkało mnie rozczarowanie.

Już 7 marca harcerki ze szkoły Nr 2 podjęły zobowiązania dla uczczenia dnia, w którym złożą przyrzeczenie i otrzymają nową oznakę harcerską. 3 miesiące! Wiele przez ten czas można wykonać.

„Przyrzekamy, że żadna harcerka z drużyny nie będzie miała wyników niedostatecznych w nauce" — tak brzmiał ostatni i najważniejszy punkt zobowiązania.

— Z tą nauką jeszcze nie jest zupełnie dobrze — powiedział kierownik szkoły — bo, niestety, wśród harcerek są uczennice, które mają stopnie niedostateczne. Samopomoc w nauce wprawdzie jest, ale i ona nie działa jeszcze dostatecznie sprawnie.

Harcerki zapytane o wykonanie zobowiązania odpowiadają mi po kolei, co i jak zrobiły.

— Cieszymy się z otrzymania nowego prawa — mówi **Krysia Radziun.** — Do przyrzeczenia jesteśmy dopuszczone prawie wszystkie. Nowe prawo mówi o tym, jak trzeba naprawdę pracować. Dla jego uczczenia urządziłyśmy akademię, pilnujemy porządku w klasach, udekorowałyśmy świetlicę, zrobiłyśmy tablicę orientacyjną, która wisi przy wejściu do szkoły, wywiesiłyśmy w klasach hasła wzywające do niespóźniania się.

Zorganizowałyśmy zespół artystyczny, który wykonuje tańce ludowe — dorzuca **Basia Muszkiewicz.**

Dopiero, kiedy doszłyśmy do ostatniego punktu, zapał ostygł. **W drużynie jeszcze są dwójki.** A przecież już minęło 3 miesiące od chwili podjęcia zobowiązania i koniec roku bardzo blisko. Harcerki tłumaczą się, że przeszkodził im brak wolnych sal, że woźni każą im opuszczać klasy zaraz po skończonych lekcjach.

— Ale teraz postanowiłyśmy poprosić kierownika, żeby pozwolił nam zostawać po lekcjach — mówi drużynowa, **Teresa Kaczyńska.**

Więc jednak rada jest, tylko zbyt późno przypomniały sobie harcerki o tym, jak ją znaleźć. A przecież, kiedy podejmowały zobowiązanie, powinny także brać pod uwagę warunki szkoły.

Zobowiązania, którego nie można wykonać, nie trzeba podejmować. Jeżeli zaś jakieś zobowiązanie podejmujemy, musimy od razu zaplanować, jak je wykonamy.

ALICJA KAMIŃSKA

Z miasteczka harcerskiego we Wrocławiu.

Przez dobrą naukę

wzmocnimy szeregi obrońców pokoju

W Szkole Podstawowej w Lidzbarku z inicjatywy ZHP powstał Szkolny Komitet Obrońców Pokoju. W skład Komitetu weszli uczniowie klas starszych. Opiekę nad Komitetem objął opiekun ZHP i rada pedagogiczna. Członkowie Komitetu wykazali dużo inicjatywy w realizowaniu hasła pokoju. Ogółem w klasach IV, V, VI i VII złożono 357 podpisów. Po zakończeniu zbierania podpisów harcerze uchwalili rezolucję, która głosi:

„Postanawiamy dobrze się uczyć, gdyż przez dobrą naukę wzmocnimy szeregi obrońców pokoju stając się pełnowartościowymi obywatelami Polski Ludowej".

Dzięciołówna, Fryzówna, Łukaszewski
Lidzbark

Kontrolujemy wykonanie zobowiązań

W dalszym ciągu napływają do redakcji sprawozdania z wykonania zobowiązań.

☐ **Drużyna młodszoharcerska w** Kikole uporządkowała ogródek, zasadziła w nim kwiaty i przeprowadziła zbiórkę złomu.

☐ **IV D H z Zielonej Góry** uporządkowała dziedziniec szkolny i ustawiła na nim ławki, pracowała w ogrodzie szkolnym, zwiększyła prenumeratę „Świata Młodych", podniosła karność i dyscyplinę w drużynie ; zapoznała się z historią ruchu robotniczego w Polsce.

☐ **Ż D H im. M. Curie-Skłodowskiej i M D H im. J. Słowackiego w Dębowej Łące** udekorowały świetlicę PGR, oczyściły 50 mtr. rowu, naprawiły most gromadzki, umieściły gazetki ścienne w szkołach, nauczyły się pieśni robotniczych oraz oczyściły z gruzu teren szkoły i skopały szkolny ogródek.

☐ **22 M D H** z Suchej do 30.IV. br. zebrała 400 kg. (zamiast projektowanych 70 kg.) złomu, naprawiła 20 m drogi prowadzącej do szkoły, uporządkowała ogródek i założyła klomby i zieleńce.

☐ **Ogniwo ZHP przy szkole podstawowej w Łukowych** urządziło razem ze wszystkimi uczniami boisko sportowe i zasadziło 1 ha lasu sadzonkami świerków.

☐ **17 D H w Wyrzysku** wykonała zabawki dla ociemniałych dzieci z zakładu w Bydgoszczy, a **D H im. T. Kościuszki** oczyściła i upiększyła boisko szkolne.

☐ **Drużyny z Łobżenicy** uporządkowały szkolny ogródek i ulicę biegnącą przy szkole.

☐ **Drużyny przy szkole podstawowej Nr. 2 w Nakle** zebrały 3 tony złomu żelaznego.

☐ **Uczniowie szkoły podstawowej w Mroczy** obsadzili drzewkami 9 ha ziemi w PGR, zasadzili około 2.000 drzewek wokoło boiska sportowego, umieścili skrzynki z kwiatami w oknach szkoły i zaopiekowali się ogródkiem szkolnym.

☐ **48 M D H przy szkole podstawowej Nr. 3 w Otwocku** urządziła na boisku szkolnym skocznię, wkopała słupy do siatki, dzięki samopomocy zlikwidowała prawie wszystkie stopnie niedostateczne. Stale dba o czystość i higienę klas, podnosi poziom ideologiczny przez głośne czytanie na zbiórkach odpowiednich artykułów ze „Świata Młodych" i dyskusję nad nimi.

Oczekujemy dalszych meldunków.

Narada dzieci

- obrońców pokoju w Kielcach

1 czerwca, w Międzynarodowym Dniu Dziecka odbyła się w Kielcach narada dzieci — obrońców pokoju, przedstawicieli harcerek i harcerzy całego województwa.

Na wstępie dzieci przemaszerowały z okrzykami i śpiewem ulicami miasta. Na wiecu dziecięcym, w którym uczestniczyło około 1.000 osób, występowało z przemówieniami, przerywanymi raz po raz owacją, sześciu mówców dziecięcych.

Kulminacyjnym punktem narady było uroczyste przyjęcie 30 harcerzy kończących klasę siódmą w szeregi Związku Młodzieży Polskiej.

Następnie wśród uroczystej ciszy odczytano tekst nowego prawa harcerskiego. 30 harcerzy, przodujących uczniów województwa — złożyło wobec uczestników narady uroczyste przyrzeczenie — nowe piękne przyrzeczenie harcerzy Polski Ludowej.

W uroczystościach kieleckich uczestniczył przewodniczący ZHP i członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP — kol. Jerzy Berek.

Dzień Pierwszy Czerwca był w Kielcach wstępną uroczystością do dnia składania przez wszystkich harcerzy w Polsce nowego przyrzeczenia, do dnia czwartego czerwca.

Nagrodę książkową za całokształt współpracy ze „Światem Młodych" otrzymuje kol. WITOLD SKOCZEK Z OLKUSZA.

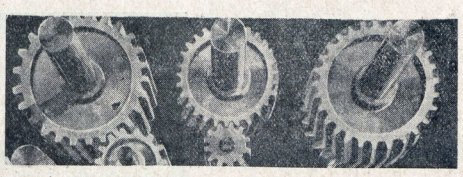

Czym zostaniemy

Z końcem roku szkolnego siedmioklasiści stają wobec ważnej sprawy. Jest to sprawa wyboru zawodu. Od trafnego postanowienia zależy, jak będą pracować w zawodzie, który sobie wybiorą.

— Ja będę uczył się na elektrotechnika — mówi **Tadek Jastrzębski** ze szkoły nr 39 w Warszawie. Tadek ciągle tylko majsterkuje. Mimo, że kiedyś „złapał" go prąd, gdy reperując światło włożył gwóźdź w kontakt, nie zrezygnował ze swych projektów. Badanie psychotechniczne przeprowadzane w szkole wykazało, że Tadek nadaje się do szkoły elektrotechnicznej. Zainteresowania idą więc w parze z uzdolnieniami. I tak być powinno. Tylko praca, do której mamy zamiłowanie, da nam pełne zadowolenie i przyniesie pożytek społeczeństwu.

Dla wielu z nas sprawa wyboru zawodu może być dużym kłopotem. Jest to bardzo ważny krok w życiu. **Powinniśmy porozmawiać o tym na zbiórce drużyny.** Możemy wówczas naradzić się, jaki zawód obrać, aby praca nasza była przydatna dla społeczeństwa i dała nam zadowolenie. Wtedy powiemy sobie, że np. Heniek czy Rysiek powinni uczyć się w szkole ogólnokształcącej, gdyż są dobrymi polonistami, a później w liceum pedagogicznym kształcić się na nauczycieli, gdyż coraz więcej będzie szkół, a więc i więcej trzeba będzie nauczycieli. A np. Romek przedstawi swoje zamiary uczenia się na górnika-technika. Jest to jego marzenie. Każdy będzie mówił, będziemy sobie wspólnie radzić. W ten sposób każdy z nas wybierze sobie odpowiedni zawód, stosowny do zainteresowań. Pamiętajmy o tym, że w Polsce nie ma obecnie zawodów „gorszych" i „lepszych", bardziej czy mniej „rentownych". Na każdym stanowisku można i trzeba pracować jak najlepiej stale podnosząc swe kwalifikacje.

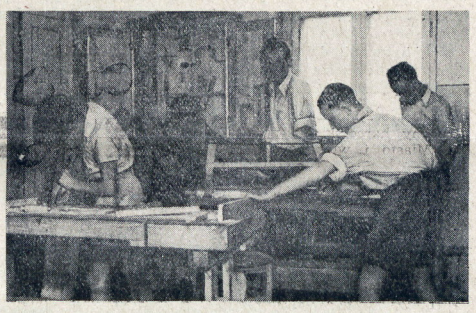

Od robotnika — do kierownika

BUDOWA gmachu Ministerstwa Zdrowia, prowadzona przez PPB „Beton — Stal", dobiega już końca.

Robotami na budowie kieruje ob. Teodor Gil. Nie jest on inżynierem ani technikiem. Na odpowiedzialne stanowisko kierownika budowy został powołany dzięki swej długoletniej praktyce i zdobytym umiejętnościom.

— Ojciec mój był małorolnym chłopem — mówi ob. Gil. — W domu było nas dziewięć osób. Chodziłem dwanaście kilometrów do szkoły zawodowej w Zamościu. Pamiętam, że w ciągu roku opuściłem tylko jeden dzień z powodu choroby. Ze szkoły chciano mnie wyrzucić, bo... nie zapłaciłem za naukę. Zacząłem więc pracować, by móc się uczyć. Na stępnie, aż do chwili wybuchu wojny, pracowałem na budowach prowadzonych przez prywatne firmy. I tak już zostałem w budownictwie. Tylko że teraz nie pracuję dla prywatnych właścicieli, teraz pracuję dla społeczeństwa w przedsiębiorstwie państwowym. Podczas pracy na jednej z budowli w Warszawie, zmontowałem według własnych planów maszyny, które były konieczne na miejscu budowy. Zostałem wtedy majstrem, kierowałem pracą przy tych maszynach. Potem pomagałem kierownikowi budowy. Po godzinach pracy uczyłem się w domu, czytałem, pytałem inżynierów i młodych kolegów techników, którzy praktykowali na budowie. Douczyłem się dużo. Dawałem sobie już radę z planami i obliczeniami. Wtedy dyrekcja wysunęła mnie na stanowisko kierownika budowy. Potrzebujemy wielu młodych techników. Ułatwiłoby to nam wszystkim pracę i dało możliwości uzupełnienia wiedzy teoretycznej.

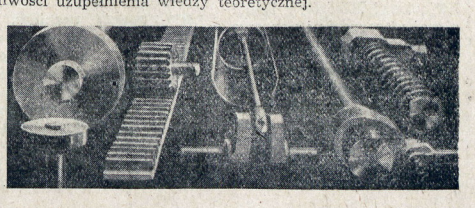

Jeszcze parę wiadomości ze stolicy

Jako czytelników prasy młodzieżowej zainteresuje was na pewno wiadomość, że w lokalu „Café Clubu" przy Nowym Świecie nastąpiło w dniu 1 czerwca otwarcie wystawy prasy dziecięcej.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego zorganizowała kiermaszową sprzedaż ubrań dziecięcych i zabawek.

Nie był to jedyny kiermasz. Wydawnictwa, księgarnie i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowały dla dzieci kiermasz książek.

W dniu 1 czerwca Liga Kobiet okręgu Warszawa—Śródmieście urządziła dla dzieci mieszkających w tej dzielnicy pokaz filmów młodzieżowych połączony z opowiadaniem bajek i wierszy przez popularnego pisarza **Jana Brzechwę.**

W bibliotece Dziecięcej przy Bibliotece Publicznej przy ulicy Pięknej otwarta została wystawa p. t. „Nasza Ojczyzna". Część eksponatów na wystawę wykonała młodzież.

W dniach od 1 do 3 czerwca dzieci ze szkół warszawskich odwiedziły fabryki i zakłady pracy, które opiekują się ich szkołami.

W tych samych dniach dziecięce teatry stołeczne dały dla małych widzów specjalne przedstawienia.

Nie zapomniał o dzieciach i Film Polski. Od 1 czerwca warszawskie kina rozpoczęły wyświetlanie filmów młodzieżowych.

Wiele wsi czeskich odczuwało brak księgarni i możności kupna książek. Aby temu zaradzić. Centralna Rada Spółdzielni Czechosłowackich rozpoczęła akcję pod hasłem: „Dobra książka dla każdej rodziny". We wszystkich sklepach spółdzielczych tworzone są działy księgarskie. Dzięki temu dzieci z małej wioski Kamienica, które widzicie na zdjęciu, mogą czytać nowe książki zaraz po ich ukazaniu się na rynku.

W niektórych szkołach samopomoc koleżeńska została jeszcze albo zbyt późno, albo źle zorganizowana. Niektóre drużyny harcerskie za mało zajmowały się sprawą nauki harcerzy i uczniów niezorganizowanych. Dlatego znajdą się wśród nas uczniowie, którzy ukończą rok szkolny z dwójkami na świadectwie.

Uczniowie ci będą musieli zdawać po wakacjach egzaminy „poprawkowe". Żeby je zdać, żeby „zmyć" ze swoich świadectw dwój. ki, żeby przejść do następnej klasy — trzeba się do tych poprawek dobrze przygotować podczas wakacji.

Jeszcze przed wyjazdem na kolonie musimy się zająć zebraniem potrzebnych podręczników, a na koloniach z miejsca wziąć się energicznie do pracy. Trzeba pamiętać, że całe ogniwo ponosi odpowiedzialność za dobre przygotowanie „poprawkowiczów" do egzaminów. Już podczas pierwszych kolonijnych dni zastępowi muszą się dobrze zorientować, ilu uczniów potrzebuje pomocy. Należy zorganizować zespoły samopomocowe, które poprowadzą najlepsi uczniowie.

Co kilka dni zastępowy, czy nawet drużynowy, musi się kontaktować z każdym zespołem, aby móc w wypadku, gdy praca będzie „kulała", dopilnować zmiany kierownika zespołu, czy też dać pomoc dotychczasowemu. Przy przerabianiu trudniejszego materiału mogą zespoły prosić o pomoc zetempowców lub nauczycieli, którzy będą na koloniach. Czas na naukę należy uzgodnić z komendą ogniwa kolonijnego.

Dwie godziny dziennie nauki wystarczą w zupełności, trzeba tylko z chęcią zabrać się do pracy, a co najważniejsze — dobrze ją sobie rozplanować.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Pod żadnym warunkiem nie wolno nam dopuścić do jakichś złośliwych, głupich „uśmieszków" pod adresem kolegów, którzy będą się uczyli. Musimy im wszyscy pomóc, musimy ich otoczyć opieką bez względu na to, czy to będą harcerze, czy niehacerze. Jest to naszym obowiązkiem, obowiązkiem zespołu harcerskiego, który przecież ma na koloniach przodować.

(Jot)

PRZEDTEM, przed wojną i w okresie jej trwania, życie dzieci rumuńskich było ciężkie i pozbawione radości. Panowanie burżuazji i obszarników odbierało dzieciom robotniczym chleb, odzież, naukę. Gazety piszą: „Rocznie umierało 100 tysięcy dzieci"...

Do walki o dziecko stanęła Rumuńska Partia Komunistyczna. Partia Komunistyczna poleciła wiosną 1949 r. Związkowi Młodzieży Robotniczej utworzenie i poprowadzenie organizacji pionierów.

„Do organizacji pionierskiej wchodzą dobrowolnie dzieci w wieku od 9 do 14 lat — mówi Statut. — **Pionierem może być tylko uczeń, który jest pilny w nauce i zdyscyplinowany, który jest szczerym i dobrym kolegą".**

— Działalność pionierów na terenie szkoły stanowi potężny bodziec dla pozostałych uczniów — stwierdza **PETRU VALESCU,** nauczyciel z Bukaresztu.

Ten sam nauczyciel mówi:

— Zapytałem kiedyś jednego z moich uczniów, Mihaila Marinescu, co to znaczy „pionier". „Być pionierem — odpowiedział mi — to wielki zaszczyt. Bo przecież to znaczy przygotowywać się do tego, by wstąpić do Związku Młodzieży Robotniczej, a potem do Partii — znaczy poświęcić całe życie sprawie LENINA i STALINA".

„W czasie wakacji letnich — pisała w piedwszym, powakacyjnym wypracowaniu szkolnym 13-letnia pionierka, **FLOREA ALBU — powstała u nas nowość — Kluby pionierów. W tych Klubach mogliśmy poświęcać czas nauce, zabawie, wychowaniu artystycznemu i sportom. Imprez sportowych było „tylko"... 400. Z czasem do klubów zostali wciągnięci i inni uczniowie nie będący pionierami. Zawiązała się między nami szczera przyjaźń. Nasze Ludowe Państwo zorganizowało dla nas 88 kolonii i dwa obozy pionierskie — w Lipova i Gostinesti. I wiecie, na jednym z tych obozów gościliśmy wrześniowców bułgarskich! A co to była za radość, kiedy pomagaliśmy w żniwach na wsi, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych".**

Pionierzy rumuńscy z entuzjazmem biorą udział we wszystkich świętach i obchodach organizowanych przez ludzi pracy.

Ludowa Rumunia i jej Partia dba o dzieci, troszczy się o ich zdrowie i wychowanie.

Ostatnio wydano 123 tomy książek dla dzieci, o łącznym nakładzie 1.257.000 egzemplarzy.

Pionierska gazeta — **„PIONIERUL"** osiągnęła nakład 140.000.

30 kwietnia, w pierwszą rocznicę istnienia organizacji, został oddany do użytku pionierów najwspanialszy podarek, jaki można sobie wymarzyć — Pałac Pionierów. Pałac, który był dawniej rezydencją królewską.

Posłuchajmy o tym Pałacu relacji rumuńskiej gazety codziennej:

„Warsztaty, modelarnie, pracownie, sale do gier i zabaw, teatr, kino, park, kolejka, boiska sportowe, baseny — nawet ogród Miczurinowski, nawet stacja meteorologiczna!".

A jeszcze, nie tak dawno temu, zaledwie pięć czy sześć lat wstecz, tysiące dzieci nie miało prawdziwego dzieciństwa.

W pionierskim Pałacu dzieci nowej Rumunii będą słuchać jak bajki, złej bajki, opowiadań o tamtych dzieciach i tamtych czasach.

I wtedy zrozumieją, że tylko teraz, tylko w nowej, Ludowej Rumunii pałac królewski mógł być zmieniony w pałac dzieci, których życie z dnia na dzień układa się coraz radośniej i słoneczniej.

Kronika kulturalna

NA zaproszenie naszego Rządu przybył do Polski wybitny naukowiec i działacz postępowy — **prof. Henri Wallon.** Prof. Wallon został usunięty z uniwersytetu francuskiego przez reakcyjny rząd Francji za swoją działalność postępową. Wybitny uczony obejmując katedrę pedagogiki i psychologii dziecka na Uniwersytecie Jagiellońskim oświadczył:

— „W państwach Demokracji Ludowej rozwija się prawdziwa nauka. Szczęśliwy jestem, że w takim kraju i na takiej uczelni będę mógł pracować".

PAMIĘTACIE nasz reportaż o Centralnych Eliminacjach Młodzieżowych Zespołów Artystycznych i o Harcerskim Zespole Artystycznym z Płocka? Otóż zespół ten, wyróżniony w czasie Światowego Tygodnia Młodzieży, brał udział w Zlocie Demokratycznej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie.

UCZNIOWIE szkół zakopiańskich wydali specjalne jednodniówki związane z obchodem Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Najlepsza była gazetka uczniów szkoły handlowej zatytułowana: „Oświata i Pokój".

„PIOSENKA pomaga żyć i budować" — to tytuł konkursu 15 chórów dziecięcych, zorganizowanego przez Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy. Pierwsze miejsce zdobył znany z występów radiowych chór szkoły podstawowej nr 21.

150 dziewcząt i chłopców ze wsi przyjechało do Krakowa z różnych stron kraju, aby wziąć udział w konkursie na recytację poezji Słowackiego. Nagrody zdobyli: **Maria Banach i Józef Żak** z pow. miechowskiego.

RADOŚNIE spędziły Zielone Świątki dzieci z gromady Wola Worowska. Przyjechali do nich robotnicy z warsztatów samochodowych MZK ze wspaniałymi upominkami w postaci pomocy naukowych.

SŁUCHACZE Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie wystawili, jako samodzielną pracę warsztatową — ciekawą sztukę radzieckiego autora **A. Simukowa** pod tytułem **„Worobiowe Góry".** Sztuka ta — o życiu młodzieży komsomolskiej — grana jest i reżyserowana przez słuchaczy trzeciego roku PWST. Dekoracje projektował zespół Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Młodzi bojownicy pokoju - na zlocie w Berlinie

Wielki ogólnoniemiecki zlot młodzieży w Berlinie zgromadził w czasie Zielonych Świąt setki tysięcy młodych bojowników pokoju z całych Niemiec. W ramach uroczystości odbył się w krytej hali sportowej kongres, w którym 10.000 delegatów manifestowało nieugiętą postawę młodzieży w walce o pokój i postęp.

Do honorowego prezydium zjazdu wybrano m.in.: **To warzysza Stalina, Mao-tse-tunga, Bieruta, Gottwalda, Thoreza, Togliatti, Joliot-Curie.**

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący ŚFMD, Guy de Boisson, poczem głos zabrali kolejno: przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów, Grohman, sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, Gebert, oraz delegat radzieckiego Komsomołu — Koczemasow. Mówcy podkreślili, jak wielkie znaczenie dla światowego obozu pokoju posiada powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, utworzenie pierwszego w dziejach Niemiec prawdziwie demokratycznego rządu, gotowego do przyjaznej współpracy z państwami ludowymi.

Kierownik delegacji polskiej, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, **Władysław Matwin**, odpowiadając na serdeczne słowa powitania delegacji polskiej, wygłoszone przez przewodniczącego FDJ, Honeckera, powiedział m.in.: **„Dziękujemy wam za tak serdeczne przyjęcie. Jesteśmy tu po to, aby zadokumentować, że walka o pokój jest naszą wspólną sprawą, że wspólną naszą wolą jest nie dopuścić do nowych zniszczeń wojennych".**

Okrzykiem na cześć Generalissimusa Stalina zakończył Władysław Matwin swoje przemówienie.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wspaniała defilada 700 tysięcy młodzieży.

Na trybunie honorowej zajął miejsce prezydent NRD, Wilhelm Pieck, w otoczeniu przedstawicieli zagranicznych.

W rękach młodzieży widać było transparenty z napisami: „Precz z granicami stref", „Amerykanie idźcie precz i zabierzcie Adenauera". Grupy pionierskie obsypały trybunę kwiatami. W szeregach manifestantów kroczyły delegacje wielu demokratycznych organizacji młodzieżowych z całego świata.

Na zakończenie zjazdu uchwalono tekst depeszy powitalnej do Generalissimusa Stalina, zawierającej uroczyste przyrzeczenie pracy i walki o zachowanie pokoju. Na uroczystościach w Berlinie młodzież niemiecka pokazała, że razem z młodzieżą postępową całego świata kroczyć będzie drogą pokoju i socjalizmu.

KRÓTKIE ale WAŻNE

☐ **„Przez sport do zdrowia"** — pod tym hasłem harcerze i harcerki ze **Szkoły Podstawowej w Kołbutach** biorą udział w budowie stadionu gminnego. Budowę stadionu zapoczątkowało miejscowe Koło ZMP.

T. Gadomski, J. Jurczakówna (Kolbuty)

☐ **Harcerze w Kikole** urządzili zabawę, która przyniosła 8.000 zł. dochodu. Za zarobione pieniądze będzie urządzona wycieczka do Torunia. W wycieczce wezmą udział harcerze i zuchy z Kikoła pod kierownictwem opiekuna drużyny.

St. Kopczyński (Kikoł).

☐ W czerwcu odbędzie się w **Biłgoraju** konkurs pieśni harcerskich, ludowych i robotniczych. 18 bm. zespoły wyróżnione na eliminacjach wystąpią na uroczystym wieczorku.

K. Pająkówna (Biłgoraj).

☐ **Szkoła Podstawowa w Bobolicach** przystąpiła do zbiórki złomu. Zbiórka dała dobre wyniki — do tej pory uczniowie zebrali już kilkadziesiąt ton złomu. W nagrodę za udaną akcję szkoła otrzymała sprzęt sportowy.

Cz. Szcześniak (Bobolice).

☐ **Drużyny wiejskie przy Szkole Podstawowej w Gierałtowie** (Komenda Bolesławiec) założyły ogródek doświadczalny, w którym przeprowadzają miczurinowskie doświadczenia. Doświadczenia z zakresu uprawy roli cieszą się u młodzieży wiejskiej bardzo dużym zainteresowaniem.

B. Uziębło (Gierałtów).

☐ Teatrzyk kukiełkowy **Powiatowej Komendy ZHP w Olkuszu** „Baj" odwiedza pobliskie wsie. Teatrzyk wystawia bajkę pt. „Za górami za lasami".

W. Skoczek (Olkusz).

☐ **W szkole Nr. 104 w Łodzi** powstał Komitet Obrońców Pokoju. Pod Apelem Sztokholmskim podpisali się wszyscy uczniowie od klasy czwartej do siódmej włącznie. Ogółem zebrano 261 podpisów.

N. Pasikowski (Łódź).

☐ **Komenda Dzielnicowa Śródmieście Prawe — Łódź** urządziła eliminacje zespołów tańca, recytacji i śpiewu 17-tu ogniw. Eliminacje odbywały się w sali „Teatru Robotniczego" i trwały około 4 godz.

A. Libich (Łódź).

☐ **Harcerze 3 drużyny w Gąbinie** w akcji zbierania szkła zajęli pierwsze miejsce w powiecie składając 1600 butelek.

3 MDH (Gąbin).

Sprostowanie

Drukowany w numerze 21 artykuł pt.: „DO PRZYJĘCIA NOWEGO PRAWA PRZYGOTOWUJEMY SIĘ WZMOŻONĄ PRACĄ", został omyłkowo nie podpisany. Autorem artykułu jest kol. EUGENIUSZ STAROWICZ z I MDH w Suchej.

Na peronie kolejki Warszawa — Kaczy Dół zgiełk, zamieszanie, wrzawa.

Na szynach dyszy lokomotywka kolejki. Za chwilę ruszy. Zawiadowca podnosi czerwoną chorągiewkę i... opuszcza ją w dół. Przywieszony do mankietu kolejarskiego munduru wisi mały chłopiec.

— Proszę pana! Niech pan zatrzyma pociąg! Proszę pana, jeszcze chwileczkę! Mamusia prosiła...

Chłopiec ma łzy w oczach.

Zawiadowca rozgląda się bezradnie.

A na peron tymczasem wtacza się tysiące walizek, tobołków, paczki, paczuszki, węzełki... Oczywiście pakunki te nie idą same — niesie je numerowy i służąca. Za nimi paniusia, którą otaczają wianuszkiem nieletnie dziatki. Całe to towarzystwo pędzi zdyszanym galopkiem w stronę kolejki.

Z okien przedziałów wyglądają roześmiani

ludzie. Wreszcie cała rodzinka podsadzona przez usłużnego konduktora ulokowała się w wagonie i pociąg ruszył ociężale ze stacji.

— Mamo! mnie pije— jęczy dziecię ubrane w przyciasny pajacyk.

— Bubusiu, nie pij, bo się zaziębisz! — woła mama.

— Ale nie, ja nie chcę pić! — mnie za ciasno...

— Kiciu — posuń się. Bubusiowi za ciasno!

— Ale nie — nie za ciasno na ławce, tylko ubranie za ciasne — krzyczy mały.

Starsze pociechy stoją przy oknie.

— Wieje — ostrzega mama szamocząc się z szybą.

Za oknem pociągu skrawek mizernej, podwarszawskiej łączki i wysypiska śmieci.

Bose, chude dzieciaki kopią szmaciany piłkę...

— Mamo, dlaczego te dzieci nie jadą tak jak my na wakacje? — pyta jedna z dziewczynek.

Mama uśmiecha się z wyższością.

— Nas stać na wyjazd. Wasz tatuś ma magazyn. A ich ojcowie to pewnie zwyczajni robotnicy albo bezrobotni...

Konduktor prosi o bilety, a na bilecie jest data — 16 czerwiec 1936 rok.

✻

Upalne lato 1937 roku. Drzewa uginają się pod ciężarem owoców. Pachną sztamowe róże, na równo przystrzyżonym angielskim trawniku leży wyżeł z rodowodem. Z kortu tenisowego dobiegają znudzone głosy starszych kuzynów maiego Freda.

Fred, wygodnie rozparty na pasiastym leżaku, ziewa.

— Och! Jak gorąco...

I wtedy podnosi się z ziemi nieodłączny cień— bona. Podtyka chłopcu wodę z sokiem.

— Nie zgrzałeś się? — pyta.

— Proszę nakręcić kolejkę — rozkazuje Fred.

Lśniące lakierowane wagoniki stoją na szynach. Kiedy nakręci się je metalowym kluczykiem — zabawka rusza.

Ale chłopiec nawet nie patrzy na nową kolejkę.

— Mucha — krzywi się. — Proszę ją zabić. Przeszkadza mi.

Zza zielonego, berberysowego żywopłotu błyskają czyjeś oczy.

— Co to? — pyta Fred.

Bona zakłada okulary.

— Ach, nic ciekawego. Chłopskie dzieci. Pewnie podziwiają twoją kolejkę. Nie widziały takiej. A może nie widziały nawet prawdziwej kolei...

A za płotem toczy się rozmowa:

— Popatrz! Co to? Jak to leci prędko. Prędzej jak wóz. Żeby chociaż dotknąć...

— Czekaj, łobuzie jeden! Jak ja cię dotknę! — rozdziera ciszę tubalny głos ogrodnika.

Dzieci pierzchają jak spłoszone wróble.

✻

Być może przeczytacie ten felieton w wagonie pociągu, unoszącego Was dalecko od miasta na radosne kolonie, na słoneczny wypoczynek, organizowany dla was przez nasze Ludowe Państwo. I wtedy powiecie:

— Jak to dobrze, że jest rok 1950!

SZPILKA

KLEKSY

W wielu pociągach linii podmiejskiej kursują wagony specjalnie przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Istnieją one po to, aby zapewnić dzieciom swobodny dojazd do szkoły, aby w czasie podróży nie musiały tłoczyć się w zapełnionych i zadymionych przedziałach, którymi jeżdżą dorośli, i aby na lekcje przybywały nie zmęczone drogą. Nie wszędzie jednak wagony te spełniają swoją rolę. Bo oto co pisze kol. **Stanisława Waligóra z Orzechowa:**

Mieszkam na wsi. Tak jak wiele koleżanek i kolegów z mojej i innych miejscowości, dojeżdżam pociągiem do Wrześni, gdzie uczęszczam do 11-letniej szkoły ogólnokształcącej. Mamy swój specjalny wagon, ale pomimo że jest na nim tablica z napisem: „Dla młodzieży szkolnej", wsiadają do niego również dorośli. Konduktorzy zaś nie zwracają na to żadnej uwagi. W przedziałach naszych robi się tłok, który uniemożliwia powtarzanie odrobionych lekcji i pełno jest duszącego dymu z papierosów. Jadący z nami starsi często też klną i używają niecenzuralnych wyrazów, których nam przykro i wstyd słuchać. Czy konduktorzy nie mogliby zwrócić uwagi na to, żeby do wagonu dla młodzieży wsiadała tylko młodzież?

Konduktorzy nie tylko mogą, ale mają obowiązek dopilnowania, aby zarezerwowane przedziały czy wagony zajmowały tylko osoby, dla których są one przeznaczone.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

POD RED. A. NOWAKOWSKIEGO

LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać pionowo 15 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach i takiej samej literze końcowej. Środkowe litery tych wyrazów, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

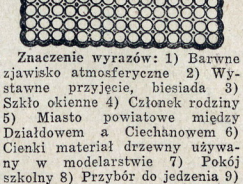

Znaczenie wyrazów: 1) Barwne zjawisko atmosferyczne 2) Wystawne przyjęcie, biesiada 3) Szkło okienne 4) Członek rodziny 5) Miasto powiatowe między Działdowem a Ciechanowem 6) Cienki materiał drzewny używany w modelarstwie 7) Pokój szkolny 8) Przybór do jedzenia 9) Pułapki na zwierzęta zastawiane przez kłusowników 10) Roślina uprawna dostarczająca kaszy i mąki 11) Część ubioru harcerskiego 12) Owad pospolity w okresie lata 13) Strzelba myśliwska 14) Przybór do pisania na tablicy 15) Naczynie ze szła lub blachy na płyny.

W. Barcikowski — Radom.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) Olbrzym, gigant 3) Część karabinu 5) Taniec nowoczesny 7) Okres 12-miesięczny 9) Symbol chemiczny cyny 10) Głoska alfabetu rosyjskiego (fonetycznie) 11) Słowo zaprzeczenia 12) Inaczej „posiadam" 15) Rzeka w Azji środkowej, wpadająca do jeziora Bałchasz 16) Inaczej „przekazane" 17) Miara złota i drogich kamieni 18) Zuch, junak.

Pionowo: 1) Pirat, rozbójnik morski 2) Żołnierz piechoty 3) Układ, umowa 4) Rodzaj tkaniny 6) Część doby 8) Zaimek osobowy 10) Nuta 12) „Pokój" w jęz. rosyjskim 13) Zdrobniałe imię żeńskie 14) Król zwierząt.

M. Oboza — Bulowice.

MAGICZNY TRÓJKĄT

Liczby od 1 do 9 wpisać do pól podanego trójkąta w ten sposób, aby suma liczb na każdym boku trójkąta wynosiła 20.

K. Cieślak — Łuków.

FIGIELEK RYSUNKOWY

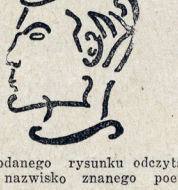

Z podanego rysunku odczytać imię i nazwisko znanego poety polskiego.

J. Dworak — Piotrków.

poczta

Witold Skoczek — Olkusz. Adresów czeskich pionierów już nie mamy. Notatka Twoja o święcie Ludowym dobra, ale szkoda, że nie napisałeś, jaki udział w uroczystościach wzięli harcerze. Dziękujemy za pozdrowienia.

Emilia Kowalska — Węchadłów. Dziękujemy za list. Staraj się pisać prostymi zdaniami, bez specjalnych upiększeń i sztuczności. Napisz nam więcej o swojej szkole i drużynie.

Roman Wachowicz — Nakło. Dziękujemy za przysłanie sprawozdania z wykonania zobowiązań 1-szomajowych. Czekamy na dalsze listy.

Janina Górówna i Janina Dudkówna — Otrocz. W listach Swoich poruszacie przedawnione sprawy. Napiszcie coś bardziej aktualnego. Dziękujemy za pozdrowienia.

Manfred Neumann — Prebuty. Jeżeli wszyscy uważacie, że zła praca drużyny jest wyłącznie winą drużynowego, a w tym wypadku jego zastępcy, to należy sprawę poruszyć na Radzie, w obecności kol. Żuchowskiego przedstawić muicie wszystkie zarzuty. Rozsądna i słuszna krytyka jest bardzo ważnym elementem wychowania człowieka. Gdyby jednak trudno Wam było dojść do porozumienia, należy zwrócić się o pomoc do Komendy Powiatowej.

Tadeusz Załoński — Częstochowa. Piszesz: „Dnia 17.V. br. odbyła się w naszej drużynie zbiórka poświęcona wprowadzeniu nowego prawa"... Dlaczego więc notatkę swoją napisałeś dopiero dnia 25. V, to jest z opóźnieniem ośmiodniowym. Na przyszłość wysyłaj listy zaraz po zebraniu materiału. Czekamy na wiadomości od Ciebie, tym razem bardziej aktualne.

Czesław Szcześniak — Bobolice. Notatkę Twoją wykorzystujemy. Napisana jest żywo i ciekawie. Czekamy na nowe, tak samo interesujące materiały, które przyślesz bezpośrednio do redakcji.

ZAGADKA

Dziwna to roślina,
Chociaż do jedzenia,
Gdy „r" w końcu dodasz,
To w zwierzę się zmienia.

Z. Grzybowski — Ozorków.

Sport Młodych

Berlińskie spotkanie sportowe

W Berlinie, w ramach wielkiego Zlotu Młodzieży FDJ, odbyły się Igrzyska Sportowe, w których wzięli udział prócz sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej również sportowcy Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier i Polski.

Igrzyska sportowe stały się wielką manifestacją przyjaźni i braterstwa, które łączą sportowców krajów demokracji ludowej; stały się wielką manifestacją na cześć przodującego sportu radzieckiego.

Ekipa ZSRR odniosła zdecydowany sukces wygrywając większość konkurencji lekkoatletycznych, pływackich i wszystkie gimnastyczne. Niezwykle serdecznego przyjęcia od młodzieży niemieckiej doznali sportowcy polscy. Akademicki mistrz świata z Bukaresztu, Edward Adamczyk i tym razem zajął pierwsze miejsce, a pływacy pobili dwa rekordy Polski — obok nowej rekordzistki, Dzikówny, doskonale spisał się Gremlowski, który stoczył zacięty pojedynek z jednym z najlepszych pływaków świata — Uszakowem (ZSRR).

Sensacją był występ Czechosłowaka Zatopka. Startując na 3.000 mtr. uzyskał on doskonały czas 8:29,8, a na 5.000 metrów ustalił najlepszy tegoroczny czas na świecie — 4:23,4.

Skok o kiju

Skok o kiju to jedno z najbardziej lubianych przez dzieci ćwiczeń. Czasami, gdy przeszkoda jest wysoka, skok taki przypomina lekkoatletyczny skok o tyczce. To nasze kolejne ćwiczenie z atletyki terenowej może być również doskonałą zaprawą dla przyszłych tyczkarzy.

Przy pomocy kija przeskoczyć można rowy, strumyki, a nawet niewysokie parkany. Oczywiście ćwiczenie należy odpowiednio stopniować, zaczynając od przeszkód najłatwiejszych. Przeskok wykonujemy z szybkiego rozbiegu, przy czym bardzo ważna jest tu sama technika skoku. Gdy odbijamy się lewą nogą, kij trzymamy przy prawym boku, końcem do przodu, gdy prawą nogą — odwrotnie.

Lewa ręka nachwytem (tzn. dłoń z wierzchu) trzyma kij w przodzie, prawa zaś ręka trzyma kij z tyłu tzw. podchwytem, czyli ujmuje go z dołu. Przy dobiegnięciu do przeszkody należy oprzeć koniec kija o ziemię i odbijając się lewą nogą, prawą wyrzucić do przodu i w górę. Wisząc na rękach na kiju opadamy na drugą stronę. Przed wykonaniem ćwiczenia, kij musimy dobrze sprawdzić, czy nie jest łamliwy i czy nie posiada sęków.

Skok o kiju jest jednym z ćwiczeń atletyki terenowej, które wszechstronnie wyrabia. Ćwiczymy przy nim i bieg, i skok (odwagę), a przede wszystkim mięśnie rąk (silne trzymanie się kija) i nóg (odbicie).

W następnym numerze napiszemy, jak rzucać w dal i do celu.

SIEMION GARIN

MOSKWA — DZIECIOM

Pod tym tytułem zamieszcza „Życie Warszawy" z dnia 5 maja br. korespondencję SIEMIONA GARINA, z której przedrukowujemy niektóre fragmenty.

*

Szosa Leningradzka, jedna z najpiękniejszych ulic Moskwy, ma gęstą oprawę zieleni. Są tu lipy i cieniste klony. Oto z jednej strony szosy, spoza drzew ukazują się błękitne iglice starego gmachu, spoza wysokiej kraty przebłyskuje żółty piasek ścieżek i boisk sportowych. Trollejbusy i autobusy zwalniają i konduktor ogłasza przystanek:

— Stadion młodych pionierów!

Zimą i latem przez bramę owego stadionu-parku wchodzą setki dzieciaków. Będą się tu miały czym zająć: wspaniałe korty tenisowe, place do siatkówki, tory kolarskie, boisko piłki nożnej, łyżwiarskie tory lodowe, boiska hokejowe, drogi dla narciarzy. Każda sekcja ma dostateczne zapasy sprzętu sportowego, łyżew czy rowerów.

Stadion urządzony został przez Wszechzwiązkową Radę Centralną Związków Zawodowych, która wydaje miliony rubli na utrzymanie stadionu.

DOBRA SZKOŁA

Ten stadion-szkoła wychował już sporą liczbę wybitnych mistrzów sportu, wszystko tu bowiem ma jeden cel podstawowy: uczynić człowieka zdrowym, silnym, odważnym. Już od pierwszego okresu nauki dzieci dobrze rozumieją, że przychodzą tu po to, aby wyrosnąć na ludzi mocnych, wytrzymałych.

Na stadionie odbywa się ożywiona praca budowlana.

Co to? — zapytałem dyrektora stadionu, starszą, energiczną kobietę, *Lidię Danielównę Czupszowa*.

— Przyznano nam 9 milionów rubli na rozszerzenie stadionu — odpowiedziała. Tam robi się wykop na basen pływacki, tutaj równa się tor dla kolarzy. Dalej ubija się fundament kortów tenisowych. W środku stanie dom z wygodnymi pokojami do odpoczynku, salami sportowymi, ubieralniami. Proszę odwiedzić nas w przyszłym roku — można będzie zobaczyć całkowite wykonanie planu. Objąć pracą sportowo-uzdrawiającą jak największą liczbę dzieci — oto nasze zadanie.

W jednym z pokojów domu o błękitnych iglicach zastaliśmy kilka kobiet, zajętych szyciem. Na widocznym miejscu wisiał kostium do jazdy figurowej na łyżwach — futrzana kurtka i spódniczka jak dla baletniczki.

OD 6 LAT

Pracą kieruje tutaj kierowniczka jazdy figurowej na lodzie, zasłużona mistrzyni sportu, *Tatiana Granatkina*. Pracuje ona nie tylko z dziećmi, lecz i z mamusiami... które nie umieją sobie dać rady ze sporządzeniem kostiumów dla swych córeczek.

Po obejrzeniu ślicznych kostiumów dziecięcych wyszliśmy z domu i znaleźliśmy się w cienistej alei parku.

PIŁKA NOŻNA I SZACHY

Skręciliśmy na ścieżkę ku boisku piłki nożnej. Znów chłopcy w pionierskich krawatach i znów nauczyciel, który gwizdkiem spokojnie powściąga nadmierny zapał grających. W innym krańcu stadionu, w cieniu rozkwitających bzów, zastaliśmy szachistów. Tu panowała skupiona cisza: jedynie zegar kontrolujący wystukiwał miarowo sekundy.

— Tu właśnie grał niegdyś arcymistrz Smysłow — to nasz wychowanek — powiedziała Lidia Danielówna — sekcja szachowa jest u nas jedną z najliczniejszych...

Obejrzawszy nagrody, zdobyte przez młodych sportowców, mnóstwo pucharów, figurek, dyplomów, skierowałem się ku wyjściu. W przeciwnym kierunku, ostrożnie obchodząc świeżo zalane asfaltem i posypane piaskiem miejsca na dróżce szła dziatwa — chłopcy i dziewczynki. Szli grupkami i w pojedynkę, kroczyli wesoło i pewnie.

Są oni tu u siebie, podobne jak w szkole, podobnie, jak w teatrze dziecięcym, jak w domu pionierów, jak wszędzie w swoim kraju, który się tak troszczy o nich i tak kocha tych, którzy w przyszłości prowadzić będą dalej wielkie budownictwo komunizmu.

UCZYMY SIĘ PŁYWAĆ

PO dzisiejszej lekcji będziemy już umieli nie tylko utrzymywać się na wodzie, ale i poruszać się po jej powierzchni. Słowem zaczniemy pływać. Pomówimy o stylu zwanym popularnie crawlem (czyt. kraulem).

Usiadłszy na brzegu oprzyjmy się dłońmi o ziemię, cofnijmy ramiona za siebie odchylając plecy w tył. Nogami poruszać będziemy w powietrzu na przemian w dół i w górę. Końce stóp muszą być przy tym ćwiczeniu lekko zgięte do wewnątrz, a mięśnie nóg zupełnie rozluźnione. Patrz rys. 1.

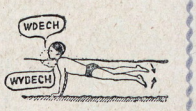

Z kolei wchodzimy do płytkiej wody opierając się dłońmi o dno w ten sposób, by wyprostowane nogi mogły swobodnie wypłynąć na powierzchnię. Ćwiczenie z nogami powtarzamy tu podobnie jak na brzegu, z tym, że jednocześnie przerabiać będziemy wdech i wydech w wodę (patrz rys. 2).

Przyswoiwszy sobie dostatecznie to ćwiczenie wejdźmy w głębszą wodę (po pas). Schylając tułów w przód i odrywając stopy od dna starajmy się jak najdłużej poruszać nogami (podobnie jak przy poprzednich ćwiczeniach). Przy ćwiczeniu tym głowa opuszczona jest do wody. Potem wziąwszy do rąk deskę lub polano położymy się na wodzie i wolno pracując nogami postaramy się przepłynąć 15 — 20 metrów.

Jak nauczyć się przy crawlu pracy rąk, dowiecie się za tydzień.

Szachy

Dzisiejszy odcinek jest przedostatnim przed dwumiesięczną przerwą wakacyjną. Tak już się składa, że w lecie bywa zwykle gorąco i lepiej, żebyście przebywali na powietrzu odpoczywając po roku pracy i nie zaprzątali sobie umysłów szachami. Po wakacjach ukażą się „SZACHY" w pierwszym numerze wrześniowym.

Zamykamy dziś pewien „sezon", trwający, trzeba przyznać, dość długo, bo blisko półtora roku i chcemy podsumować nasze osiągnięcia (było ich, niestety, niezbyt wiele) i... porażki (zdaje się, nieco liczniejsze)...

Nie jesteśmy zadowoleni z wielu rzeczy: dział nasz spotkał się z mniejszym zainteresowaniem Czytelników, niż mieliśmy prawo oczekiwać. Nasz „klub" rozpadł się, konkursy „nie chwyciły". Być może oba były nieco za trudne, a drugi — stanowczo za długi i raczej nadający się dla Czytelników cierpliwszych, nieco starszych, gdzieś po... przekroczonej pięćdziesiątce. Otrzymaliśmy na ten temat sporo krytycznych i najzupełniej słusznych listów. Nie mniejsza ilość Czytelników chwaliła jednak prowadzenie działu — podobały im się konkursy, z zapałem studiowali ogłaszane przez nas pozycje.

Niewątpliwie wiele niedociągnięć było winą naszą. Dział nie zawsze ukazywał się regularnie, nie miał ustalonego miejsca, ustalonej objętości, zdarzały się pomyłki w notacji, przestawiania diagramów, z braku miejsca dział, pomyślany jako jedna całość — ukazywał się w kilku odcinkach, odpowiedzi na listy pojawiały się rzadko. Nagrody wysyłaliśmy z dużym opóźnieniem. Na swoją obronę muszę jednak przyznać, że zarówno z uwagi na wiek, jak i różnorodność zainteresowań Czytelników — jest to chyba najtrudniejszy dział, jaki kiedykolwiek prowadziliśmy czy prowadzę. A współpraca ze strony Czytelników była stanowczo za mała.

Pragnąc jednak, aby dział nasz zainteresował większą ilość Czytelników i chcąc się w przyszłości ustrzec przed tego rodzaju błędami — postanowiliśmy ogłosić specjalną, wakacyjną ankietę: JAK NALEŻY PROWADZIĆ DZIAŁ SZACHOWY. Prosimy wszystkich Czytelników o wypowiedzenie się na ten temat możliwie obszernie. Chcemy dokładnie wiedzieć, co właściwie najbardziej Was interesuje: konkursy, partie, ciekawe końcówki, pozycje, zadania, debiuty. Czy prócz wiadomości z naszego, młodzieżowego terenu — (o ile je nadsyłacie!) — powinniśmy jeszcze podawać inne wiadomości z najciekawszych imprez krajowych i zagranicznych. Czy utrzymać nasz „KLUB" — a jeśli tak, to w jakiej formie. Pragniemy, aby wszyscy nasi Czytelnicy czuli się jednocześnie współredaktorami swego kącika. Od Waszych odpowiedzi, od ich ilości i uzasadnienia zależy również w pierwszym rzędzie ilość miejsca, jaką od września dział nasz otrzyma.

Odpowiedzi na ankietę prosimy nadsyłać w terminie do 15 sierpnia rb. Czasu jest sporo, przemyślcie dobrze Wasze odpowiedzi i nie poskąpcie nam rad i uwag, które postaramy się wyzyskać w całej rozciągłości.

LEKCJA 46

Co rysujemy na wakacjach?

Wielu z Was już dziś szykuje dla siebie z muślinu siatki na motyle, które będzie łapał w czasie wakacji. Motyle przyciągają nas bogactwem kolorów. Nakryłeś czapką pięknego motylka, chwyciłeś za jedno skrzydełko, drugim biedak trzepoce i nie wiesz, co z nim zrobić. Może nogę urwać albo rozwinąć trąbkę. Widziałem takich gałganów, którzy męczyli motyle w pudełkach od zapałek lub uwięzywali je na nitce i bawili się w „holowanie szybowca" tak długo, dopóki nie obleciał ze skrzydełek pyłek i owad przestał fruwać. Prawda, że gąsienice niektórych motyli są wielkimi szkodnikami. Nie dręczmy jednak na próżno owadów przez głupią zabawę.

Zasuszony i przybity szpileczką na białym tle motyl, posłuży nam do ćwiczeń w malowaniu i dobieraniu kolorów. Motyl zbudowany jest symetrycznie, to znaczy lewą stronę ma taką samą jak prawą. Rysunek sporządzamy dość duży, około 20 × 30 cm — będzie to więc równocześnie ćwiczenie na powiększanie rysunku.

Rysunek zaczynamy od nakreślenia przy linijce trapezu foremnego (czworokąt, którego dwa boki są równoległe, a kąty parami równe) i dzielimy go na cztery części. Patrz rysunek.

Następnie linią przerywaną zaznaczymy kierunki skrzydeł, po czym uzupełniamy schemat patrząc na motyla. Rysować należy lekko, niezbyt miękkim ołówkiem.

Po narysowaniu przystępujemy do malowania. Farbki rozrabiamy dużą ilością wody. Przed położeniem każdego koloru na czysto, próbujemy go, czy jest podobny do koloru na motylu. Nie wolno malować gęstą farbą. Starajcie się dokładnie odtworzyć te same barwy, co w naturze. Jeżeli pomalujecie jakąś partię za słabo, zaczekajcie, aż rysunek wyschnie i pomalujcie jeszcze raz.

Z szeregu rysunków możecie zrobić szlaczek, którym przyozdobicie klasę po powrocie z wakacji.

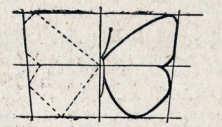

Zasuszone motyle, przypięte szpileczkami pod szkłem w drewnianej gablotce, to piękny prezent z wakacji drużyny dla szkoły. Na zdjęciu harcerki Ośrodka Metodycznego w Tomaszowie Mazowieckim uzupełniają kolekcję

»ŚWIAT MŁODYCH« — Pismo Harcerskie
WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp. Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Dworkowa 1/3, tel. 432-57, 432-58.
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, pl. Trzech Krzyży 16, PPK „RUCH", tel. 410-26.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 30 zł., kwartalnie 90 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr. I 6001. prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. B-111285